

ISSN 0867-8952

NR 4(340) KWIECIEŃ 2019

# KOMBATANT



Biuletyn Urzędu  
do Spraw Kombatantów  
i Osób Represjonowanych







Linoryt Matki Boskiej Katyńskiej autorstwa Danuty Staszewskiej FOT. ARCHIWUM

BIULETYN URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH



Redakcja:  
ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa

Redaktor naczelny:  
Katarzyna Zientara-Majewski  
tel. (22) 276 77 06  
e-mail: katarzyna.zientara@kombatanci.gov.pl

Opracowanie graficzne: Hanna Sater

Korekta i redakcja: Andrzej Jegliński

Archiwalne numery „Kombatanta”  
dostępne są na stronie www.kombatanci.gov.pl



Partnerem Projektu jest  
Narodowe Archiwum Cyfrowe

Wydawca:  
Urząd do Spraw Kombatantów  
i Osób Represjonowanych  
ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa  
punkt informacyjny tel. (22) 276 77 77  
fax.: (22) 250 52 00, [www.kombatanci.gov.pl](http://www.kombatanci.gov.pl)

Druk: Centrum Obsługi Administracji Rządowej  
ul. Powiśńska 69/71, 02-903 Warszawa

Nakład: 4850 egz.



## w numerze

- 4** W walce o prawdę  
*Anna Dąbrowska*
- 8** 80. rocznica śmierci  
płk. Walerego Sławka
- 8** Medale „Pro Bono Poloniae”  
i „Pro Patria” w Wojskowym  
Instytucie Medycznym
- 9** Uroczystość upamiętniająca  
Janusza Krupskiego, Kierownika  
Urzędu do Spraw Kombatantów  
i Osób Represjonowanych  
w latach 2006–2010
- 10** Prawda o Katyniu AD 1989  
*Sebastian Ligarski*
- 14** 74. rocznica wyzwolenia  
niemieckiego obozu w Ravensbrück  
*Sandra Soni*
- 16** Hold ofiarom katastrofy  
smoleńskiej
- 16** Obchody 74. rocznicy wyzwolenia  
obozu jenieckiego Oberlangen
- 17** Spotkanie wielkanocne w siedzibie  
Światowego Związku Żołnierzy AK  
Okręgu Warszawskiego
- 18** *Zawsze wiedziałam, że nie żyje,  
ale nigdy nie wierzyłam.* Rozmowa  
z Anną Wesołowską, prezes  
Warszawskiego Stowarzyszenia  
Rodzina Policyjna 1939 r.  
*Dorota Gałaszewska-Chilczuk*
- 22** Łódź w hołdzie Nieznanemu  
Żołnierzowi  
*Waldemar Kowalski*
- 26** Jacek Kaczmarski na celowniku  
Służby Bezpieczeństwa  
*Grzegorz Majchrzak*
- 30** Jubileusz 100-lecia Związku  
Inwalidów Wojennych RP
- 31** Spotkanie Wielkanocne w DPS  
„Kombatant”
- 31** W tym czasie chcę być z Wami

## Macedoński. Adam



Płyta jest bezpłatnym dodatkiem do nr. 4.2019 biuletynu „Kombatant”



scen. G. Surdy, K. Brożek, reż. K. Brożek, prod. A. Kalita, Z. Jurkowski  
Realizacja Stowarzyszenie NZS 1980, Stowarzyszenie Regiony  
Projekt współfinansowany ze środków UdSKIOR  
Projekt realizowany przy wsparciu finansowym Miasta Krakowa

*Czczigodni Weterani Walk o Niepodległość,  
Drodzy Działacze Opozycji Antykomunistycznej,  
Szanowni Państwo!*

9 kwietnia 1940 roku major Adam Solski zanotował: „Piąta rano. Od świtu dzień rozpoczął się szczególnie. Wyjazd karetką więzienną w celkach (straszne!). Przywieziono [nas] gdzieś do lasu, coś w rodzaju letniska. Tu szczegółowa rewizja. Zabrano [mi] zegarek, na którym była godzina 6.30 (8.30). Pytano mnie o obrączkę... Zabrano ruble, pas główny, scyzoryk...”.

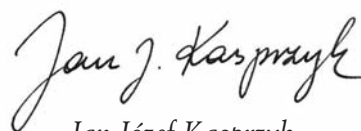
Za kilkanaście minut padł strzał przebijający czaszkę! Autor tych zapisków, odarty przez sowieckich zbrodniarzy z godności ludzkiej i bezbronny, spoczął w katyńskim dole śmierci. Był jednym z tysięcy polskich oficerów, którym na rozkaz Kremla zgotowano śmierć podwójną. Najpierw wiosną 1940 roku – śmierć fizyczną, dokonaną przez barbarzyńskie strzały w potylicę, a później drugą, trwającą przez dziesięciolecia, polegającą na prowadzonej przez komunistów konsekwentnej polityce zakłamywania prawdy o tej straszliwej zbrodni.

Kłamstwo katyńskie miało wiele odcieni i przybierało różne formy. Podtrzymywane było przez dziesięciolecia i było jednym z haniebnych fundamentów, na których wznosić się miał gmach okupowanej przez komunistów Polski.

Na szczęście jednak pamięci i prawdy o Katyniu oraz innych miejscach zbrodni dokonywanych na polskiej Gólgocie Wschodu nie udało się pogrzebać. Przez cały okres komunistycznej okupacji, zarówno na emigracji, jak i nad Wisłą, trwali i niezłomnie walczyli o prawdę strażnicy narodowej pamięci. Jednym z nich był Adam Macedoński, któremu poświęcony jest film dołączony do niniejszego wydania „Kombatanta”. Był on obok m.in. ks. Stefana Niedzielaka, ks. Zdzisława Peszkowskiego, Wojciecha Ziemińskiego i Stefana Melaka, wielkim bojownikiem w walce o prawdę. Wierzył słusznie, iż walka z kłamstwem katyńskim, to niszczenie jednego z fundamentów PRL-u, a tym samym jeden z najważniejszych kroków w drodze do odzyskania przez Polskę niepodległości.

Walczący o prawdę wypełniali czynem słowa, jakie na spotkaniu z rodzinami katyńskimi wypowiedział Ojciec św. Jan Paweł II: „Jesteście świadkami śmierci, która nie powinna ulec zapomnieniu. Tragiczne wydarzenia, które miały miejsce na wiosnę 1940 roku w Katyniu, Charkowie i Miednoje, są rozdziałem w martyrologium polskim, który nie może być zapomniany. Ta żywa pamięć powinna być zachowana jako przestroga dla przyszłych pokoleń”.

Pomni tych słów, musimy współcześnie nie tylko walczyć o prawdę, ale przede wszystkim o zachowanie pamięci. Jest ona bowiem niezbędna, abyśmy kształtowali narodową tożsamość z myślą o tych pokoleniach, które przyjdą kiedyś po nas. Pamięć jest bowiem spoiwem cementującym naród i łączącym pokolenia, które odeszły, z tymi które żyją współcześnie i tymi, które przyjdą w przyszłości. Dzięki pamięci trwamy!



Jan Józef Kasprzyk  
Szef Urzędu do Spraw Kombatantów  
i Osób Represjonowanych

Założył i prowadził pierwszą w Polsce organizację zajmującą się gromadzeniem dokumentów o zbrodni katyńskiej



ANNA DĄBROWSKA

# W walce o prawdę

**Adam Macedoński, działacz opozycji demokratycznej w PRL, artysta plastyk i poeta, pochodzi ze Lwowa. Urodził się 29 stycznia 1931 roku w rodzinie policyjnej. Po zajęciu Kresów przez Armię Czerwoną we wrześniu 1939 roku Sowieci rozpoczęli aresztowania przedstawicieli polskich służb mundurowych, a ich rodziny wywozili na Sybir. Macedońskim udało się uniknąć zatrzymania, a w kwietniu 1940 roku rodzina uciekła do Krakowa.**

Po wojnie Adam jako uczeń gimnazjum im. Augusta Witkowskiego w Krakowie wstąpił do Narodowego Ruchu Oporu, podległego Ruchowi Oporu Armii Krajowej. ROAK skupiał wiele lokalnych organizacji podziemia niepodległościowego powołanych przez byłych żołnierzy AK na terenie całego kraju i nawiązujących do programu i tradycji AK.

W 1946 roku Macedoński uczestniczył też w krakowskiej demonstracji z okazji obchodów 3 Maja i w strajku uczniowskim. Poszukiwany przez UB ukrywał się na ws

i do Krakowa wrócił dopiero po ogłoszeniu przez komunistów amnestii w marcu 1947 roku.

Trzy lata później po zdaniu matury w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie rozpoczął studia na Akademii Sztuk Pięknych, potem studiował historię kultury materialnej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Z przyczyn ekonomicznych musiał jednak przerwać naukę i pójść do pracy. Był m.in. pomocnikiem murarza przy budowie Nowej Huty, magazynierem, pracował w hucie szkła. Zaczął też drukować w prasie swoje rysunki.



## W obronie krzyża

Cały czas był w opozycji do nowych władz. Jak opowiada, nie zaakceptował powojennego, komunistycznego porządku w Polsce m.in. również dlatego, że pochodził z patriotycznej kresowej rodziny i raziło go niszczenie polskiej kultury i tradycji. Pamiętał też sowiecką okupację w latach 1939–1941, a ojciec opowiadał mu o zbrodniach sowieckich z 1920 roku. Jako osoby wierzą-



cej nie przekonywała go ateistyczna i materialistyczna ideologia PRL-u, dlatego angażował się w różne działania niepodległościowe. W 1956 roku, kiedy na Węgrzech wybuchło powstanie, działał w Studenckim Komitecie Rewolucyjnym na Politechnice Krakowskiej współorgani-

**„ Kiedy w Polsce panowała zмова milczenia, ludzie tacy jak Macedoński próbowali o tej zbrodni nie zapomnieć**

plac. Doszło do rozruchów i walk między milicją a mieszkańcami broniącymi krzyża.

Był wśród nich Macedoński. Dzięki tym demonstracjom krzyż pozostał, a w 1996 roku w tym miejscu zaczęto budować kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa. Przed świątynią, na pamiątkę wydarzeń z 1960 roku, stoi dziś Pomnik Krzyża Nowohuckiego. W 20. rocznicę obrony krzyża Macedoński współorganizował pierwszą niezależną manifestację w Nowej Hucie. Jej uczestnicy przeszli w procesji pod krzyż i odmówili tam modlitwę.

**Dokumenty z rozpracowywania Adama Macedońskiego. Po wprowadzeniu stanu wojennego został internowany i przez pół roku przetrzymywany w Nowym Wiśniczu i w Załężu koło Rzeszowa** FOT. IPN



Lwów, rodzinne miasto Adama Macedońskiego. Na zdjęciu widoczny Ratusz FOT. KRZYSZTOF BROŻEK

zując pomoc dla Węgrów w tym akcją oddawania krwi dla rannych w Budapeszcie. Działał też w Duszpasterstwie Akademickim.

W kwietniu 1960 roku wraz z mieszkańcami Nowej Huty stanął w obronie drewnianego krzyża. Postawiono go trzy lata wcześniej w miejscu, gdzie miał stanąć pierwszy w tej dzielnicy kościół. Komunistyczne władze nie dotrzymały jednak obietnicy i postanowiły zbudować tam szkołę, a krzyż usunąć. 27 kwietnia koparki wjechały na

**„ W kwietniu 1960 roku wraz z mieszkańcami Nowej Huty stanął w obronie drewnianego krzyża. Postawiono go trzy lata wcześniej w miejscu, gdzie miał stanąć pierwszy w tej dzielnicy kościół**

### Czas Solidarności

Adam Macedoński współpracował w latach 70. z Komitetem Obrony Robotników i Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela, m.in. zbierał informacje o represjonowanych. W 1979 roku został sygnatariuszem deklaracji założycielskiej Konfederacji Polski Niepodległej, działał też w Chrześcijańskiej Wspólnocie Ludzi Pracy.

Kiedy w sierpniu 1980 roku na Wybrzeżu rozpoczęły się strajki robotnicze, Macedoński uczestniczył w głodówce w kościele Matki Bożej Królowej Polski w Nowej Hucie na znak poparcia dla strajkujących stoczniowców. Od 1980 roku należał do NSZZ „Solidarność” przy Związku Polskich Artystów Plastyków w Krakowie, projektował okładki dla niezależnych pism i kolportował podziemne wydawnictwa. Po wprowadzeniu stanu wojennego został internowany i przez pół roku był przetrzymywany w Nowym Wiśniczu i w Załężu koło Rzeszowa.

Po wypuszczeniu z internowania współtworzył w Krakowie Inicjatywę Obywatelską w Obronie Praw Człowieka „Przeciw przemocy”, był

też współzałożycielem Polskiej Ligi Praw Człowieka.

Pracował także twórczo. Od 1953 roku publikuje rysunki satyryczne i karykatury m.in. na łamach „Przekroju”, „Tygodnika Powszechnego”, „ITD”, „Dookoła Świata” i „Szpilek”, a od roku 1967 zamieszcza wiersze i krótkie utwory prozą w „Tygodniku Powszechnym”, „Przekroju” i „Przewodniku Katolickim”.

Ponadto w latach 1969–1979 był twórcą i realizatorem Międzynarodowego Studia „Folk Songu” przy Muzeum Etnograficznym w Krakowie. Jego celem było kultywowanie pieśni ludowych z całego świata i propagowanie tradycji. Macedoński zaangażował się też w ratowanie starych polskich piosenek patriotycznych i ludowych oraz współpracował przy organizowaniu Sacrosongów, czyli festiwalu pieśni religijnej.

### Upamiętnić Katyń

Przez cały czas interesował się tematem zbrodni katyńskiej, w której Sowieci zamordowali brata jego ojca ppor. Józefa Macedońskiego z 52. Pułku Piechoty z Tarnopola. Był jeńcem w Starobielsku i został zamordowany w Charkowie.

Dla Macedońskiego było ważne, aby ocalić dokumenty i relacje o Katyńiu i o wywózkach Polaków na wschód. „Wiedziałem, że tylko my Polacy możemy krzyczeć o swoją prawdę. Szukałem odważnych ludzi, którzy by ze mną założyli jakąś strukturę, która zbierałaby dokumentację katyńską i ujawniała prawdę, ale wszyscy się bali”, mówi w filmie zrealizowanym przez Muzeum Wojska Polskiego.

Wreszcie wiosną 1978 roku spotkał Stanisława Tora, który z chęcią zgodził się na współpracę. Tor był żołnierzem kampanii wrześniowej, potem walczył w obronie Tobruku i pod Monte Cassino. Po wojnie zamieszkał na Zachodzie, a w połowie lat 60. wrócił do Polski. Tor poznał Macedońskiego z mecenasem Andrzejem

Kostrzewskim, byłym żołnierzem AK. „Spotkaliśmy się i w jeden wieczór i noc przygotowaliśmy całą strategię – co chcemy osiągnąć i jakimi metodami. Ustaliliśmy, że bę-

**„ Szukałem odważnych ludzi, którzy by ze mną założyli jakąś strukturę, która zbierałaby dokumentację katyńską i ujawniała prawdę**

Założyciele Instytutu zdecydowali, że przez pierwszy rok będą działać w konspiracji. „Przez ten czas zgromadzimy potrzebne materiały, wydrukujemy ulotki i kilkanaście numerów „Biuletynu”. Potem ogłosimy istnienie Instytutu i nawet jak nas aresztują, zostanie ślad po naszej pracy”, tłumaczy Macedoński. Przez rok udało się zredagować i przepisać na maszynie 23 numery biuletynu.

Zamieścili w nim m.in. przetłumaczone z angielskiego, niemieckiego i rosyjskiego publikacje dotyczą-



Rodzina Adama Macedońskiego uciekła ze Lwowa w kwietniu 1940 r. FOT. KRZYSZTOF BRÓZEK

dziemy wydawać pismo „Biuletyn Katyński”, opowiada Macedoński w filmie.

Tak powstał Instytut Katyński. Potem dołączył do niego Leszek Martini, krewny prokuratora Romana Martiniego, który prowadził w powojennej Polsce śledztwo w sprawie Katynia oraz Kazimierz Godłowski, archeolog i profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, kolega ze studiów Macedońskiego. Jego ojciec Włodzimierz, neurolog, został zamordowany w Katyńiu.

ce Katynia. Znalazł się tam raport sir Owena O'Malleya, brytyjskiego ambasadora przy polskim rządzie na uchodźstwie w Londynie. Raport powstał w 1943 roku na podstawie dowodów zebranych na miejscu zbrodni i przesłanych do Londynu przez polskie podziemie oraz relacji ocalałych jeńców. Ambasador stwierdza w nim, że wszystkie dane wskazują na Sowieców jako wykonawców zbrodni.

W biuletynie umieszczono także raport z 1952 roku opublikowany



przez Komisję Specjalną Kongresu Stanów Zjednoczonych do Zbadania Mordu w Katyniu, tzw. Komisję Maddena. Po przeprowadzeniu śledztwa w sprawie mordu na Polakach i przesłuchaniu kilkuset świadków komisja, której przewodniczył Ray Madden, uznała, że winnymi zbrodni katyńskiej są Sowietci.

### Znak zbrodni

Zgodnie z planem w kwietniu 1979 roku założyciele ujawnili istnienie Instytutu i zaczęli rozdawać materiały dotyczące zbrodni oraz

teriałów. „Zaczęli do mnie przychodzić ludzie, przynosić dokumentację i relacje dotyczące Katynia, pamiętki po pomordowanych, zgłaszać się z relacjami historycznymi z Syberii. Prawda zaczęła docierać do szerokich kręgów społeczeństwa, ludzie, przestali się bać”, opowiada Macedoński w filmie. A cały czas był obserwowany przez Służbę Bezpieczeństwa, wzywany na przesłuchiwanie.

Instytut organizował prelekcje na temat zbrodni w różnych miastach Polski, w akademikach i kościołach,

Jednocześnie Macedoński współtworzył w Krakowie Niezależny Komitet Historyczny Badania Zbrodni Katyńskiej, którego celem było prowadzenie badań dotyczących zagłady polskich obywateli zamordowanych przez Sowieców wiosną 1940 roku. Komitet skupia historyków, działaczy społecznych i publicystów zajmujących się zbrodnią. Od 1990 roku NKHBZK wraz z Polską Fundacją Katyńską wydaje „Zeszyty Katyńskie”, w których publikuje prace naukowe i materiały źródłowe dotyczące zbrodni.



Matka Boska Katyńska, 1985 r., Polska  
FOT. OŚRODEK KARTA

W 1991 roku Instytut został zalegalizowany i nadal gromadził dokumentację, książki o problematyce katyńskiej, organizował prelekcje

kolportować przygotowane wcześniej Biuletyny. Ujawnili jednak tylko jedno nazwisko założyciela – Macedońskiego, który miał być kontaktem dla osób zainteresowanych działalnością Instytutu.

Rozpowszechniali też apel do społeczeństwa o udostępnianie ma-



wydawał kolejne dokumenty. Rozpropagowywali też wizerunek Matki Boskiej Katyńskiej. Od autorki projektu – graficzki Danuty Staszewskiej dostali oryginał linorytu. Po odbiciu i wydrukowaniu był rozdawany pod kościołami. „Dzięki temu Madonna Katyńska stała się czytelnym znakiem zbrodni”, mówił Macedoński.

W 1991 roku Instytut został zalegalizowany i nadal gromadził dokumentację, książki o problematyce katyńskiej, organizował prelekcje.

„Kiedy w Polsce panowała zmo-wa milczenia, ludzie tacy jak Macedoński próbowali o tej zbrodni nie zapomnieć”, mówi w filmie o Instytucie Katyńskim prof. Janusz Cisek, wówczas dyrektor MWP. Za swoje wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce, Adam Macedoński został w 2007 roku odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.



FOT. UDŚKIOR

## 80. rocznica śmierci płk. Walerego Sławka

**W** 80. rocznicę śmierci płk. Walerego Sławka odbyły się w Warszawie uroczystości upamiętniające wybitnego działacza niepodległościowego, marszałka Sejmu i trzykrotnego premiera Polski, oficera I Brygady Legionów Polskich, Kawalera Orderu Orła Białego i Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego Virtuti Militari, jednego z najbliższych współpracowników Marszałka Józefa Piłsudskiego.

3 kwietnia 2019 roku w al. Szucha 16 w obecności Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych,

marszałka Sejmu RP, przedstawicieli Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Kancelarii Prezydenta, Dowództwa Garnizonu Warszawa i Sztabu Generalnego Wojska Polskiego odsłonięto tablicę upamiętniającą tego zasłużonego Polaka.

W tym budynku wzniesionym dla Oficerskiej Spółdzielni Mieszkaniowo-Budowlanej „Proporzec”, grupującej oficerów wyższych szczebli, nazywanej nieoficjalnie „Domem generalskim”, w latach 1936–1939 mieszkał płk Walery Sławek. Jan Józef Kasprzyk w swoim przemówieniu przypomniał zasługi płk. Sławka, architekta naszej niepodległości, człowieka uczciwego i do ostatnich dni życia oddanego służbie Ojczyźnie: – *Przywracamy dziś pamięć o pułkowniku Walerym Sławku, jednym z architektów naszej wolności. Przywracamy pamięć dlatego, że przez wiele lat pamięć o Nim była tłamszona. (...) Walery Sławek zakończył życie tragicznie. Nie znamy do końca powodów tego kroku, który podjął w nocy z 2 na 3 kwietnia. Nie wiemy tego, ale musiał wiedzieć, że zagrożenie płynące z zachodu i wschodu na Polskę jest przeogromne. (...) Testament Walerego Sławka to Konstytucja kwietniowa, to jego pisma, odezwy i przemówienia wygłaszane w Sejmie. Testament Walerego Sławka zawiera się w słowach, które były przeniósłszy dla Piłsudczyków – idźcie swoją drogą, służąc tylko Polsce i miłując tylko Polskę.*

Wieńce i wiązanki kwiatów złożono także na grobie płk. Walerego Sławka na warszawskich Powązkach Wojskowych.

red.

## Medale „Pro Bono Poloniae” i „Pro Patria” w Wojskowym Instytucie Medycznym

**W** Wojskowym Instytucie Medycznym przy ul. Szaseńców w Warszawie 4 kwietnia 2019 roku odbyła się uroczystość podczas której Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk odznaczył osoby zasłużone Medalami „Pro Bono Poloniae” i „Pro Patria”.

Medalem „Pro Bono Poloniae” uhonorowani zostali gen. broni Michał Sikora, gen. dyw. prof. Grzegorz Gielerak i płk prof. Marek Rękas. Medalem „Pro Patria” wyróżnieni zostali płk dr Maciej Koselak i płk Jarosław Kowal.

Jan Józef Kasprzyk podkreślił, że odznaczenia są wyrazem wdzięczności Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, ale przede wszystkim wyrazem wdzięczności naszych podopiecznych – Weteranów Walk o Niepodległość, którzy w murach tego szpitala, dzięki istnieniu i profesjonalnej pracy Wojskowego Instytutu Medycznego, mogą żyć jeszcze długie lata. – *Dzięki Państwa pracy mogą być z nami jak najdłużej i dzielić się tym, co najcenniejsze – świadectwem miłości do Ojczyzny, do Rzeczypospolitej* – dodał.

Podczas uroczystości został uhonorowany również Szef UdŚKIOR. Jan Józef Kasprzyk został wyróżniony Odznaką Pamiątkową Wojskowego Instytutu Medycznego przez Dyrektora Instytutu gen. dyw. prof. dr. hab. n. med. Grzegorza Gieleraka.

red.



FOT. UDŚKIOR



# Uroczystość upamiętniająca Janusza Krupskiego, Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w latach 2006–2010



**10** kwietnia 2019 roku przed siedzibą Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, gdzie znajduje się tablica poświęcona Januszowi Krupskiemu, odbyła się uroczystość upamiętniająca Kierownika UdSKIOR w latach 2006–2010, który zginął w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem.

Uczestniczyła w niej rodzina, przedstawiciele władz państwowych na czele z Przewodniczącym Stałego Komitetu Rady Ministrów ministrem Jackiem Sasinem, Pełnomocnikiem Prezesa Rady Ministrów ds. Dialogu Międzynarodowego minister Anną Marią Anders oraz doradcą Prezydenta RP Zofią Romaszewską, a także licznie przybyli kombatanci, osoby represjonowane i pracownicy naszego Urzędu.

Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych wspominając śp. Janusza Krupskiego podkreślił, że jego życie było uosobieniem postawy heroicznej i służebnej w stosunku do wspólnoty, czyli do narodu i państwa.

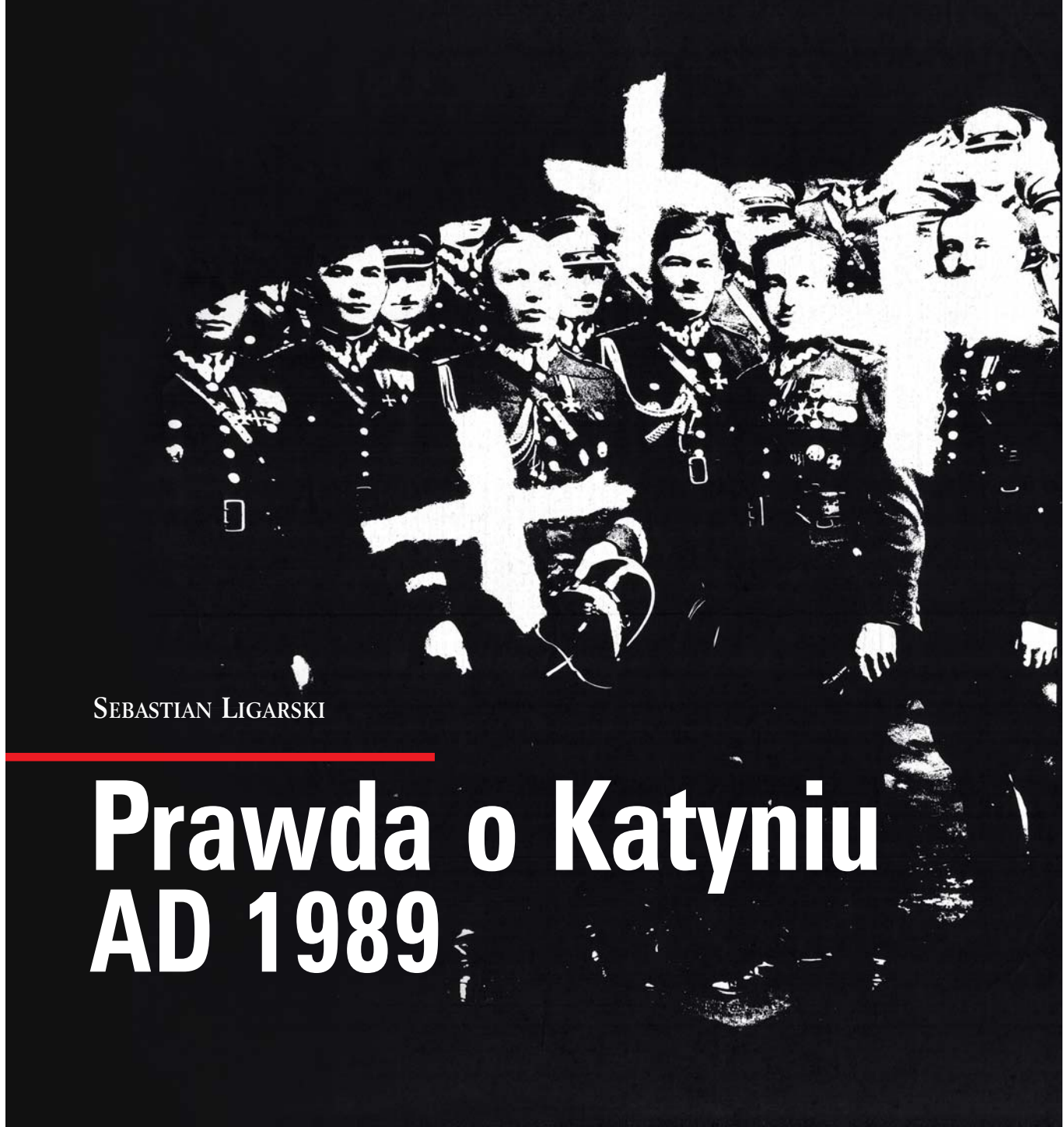
– *Oddajemy dziś hold w 9. rocznicę Jego tragicznej śmierci dziękując jednocześnie za świadectwo Jego życia, które uosabiało cnoty, jakie są bliskie obecnym tu weteranom. Męstwo, honor, uczciwość, lojalność, oddanie sprawie, poświęcenie się dla innych* – dodał.

Jan Kasprzyk wręczył żonie Janusza Krupskiego, Joannie oraz jego matce, synom i córkom, wydaną niedawno drukiem przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych antologię pierwszych pięciu wydań pisma „Spotkania”, którego redaktorem w latach 1977–1988 był śp. Janusz Krupski.



Jan Józef Kasprzyk wręczył Joannie Krupskiej przygotowaną przez Urząd edycję pierwszych pięciu numerów „Spotkań” i płytę, na której umieszczono wszystkie numery pisma FOT. UDSKIOR

– *Kiedy rodziły się „Spotkania” Janusz Krupski na spotkaniu Koła Naukowego Historyków zadał pytanie retoryczne, które każdy z nas powinien mieć w uszach i na które powinien sobie odpowiadać każdego dnia – jaka jest rola współczesnego człowieka we współczesnym świecie? Odpowiadał, że jest nią walką o wolność i godność człowieka. Te słowa przyświecały tej wielkiej misji wydawniczej, której wyrazem były „Spotkania”* – dodał Szef UdSKIOR. **red.**



SEBASTIAN LIGARSKI

# Prawda o Katyniu AD 1989

Choć niewątpliwie rok 1989 był przełomem w dopominaniu się o prawdę o Katyniu, to skruszenie zmyślnego milczenia o tym fakcie było niezmiernie trudne. Obchody kolejnej, 49. rocznicy sowieckiej zbrodni, odbywały się w cieniu kilku wydarzeń. Dla osób od lat pieczołowicie kultywujących pamięć o zbrodni z 1940 roku, wstrząsem było zamordowanie w styczniu 1989 roku przez „nieznanych” sprawców ks. Stefana Niedzielaka, kapelana Rodziny Katyńskiej, proboszcza parafii św. Karola Boromeusza, opiekuna warszawskich Powązek.

Drugim takim wydarzeniem były rozmowy przy okrągłym stole zakończone 5 kwietnia 1989 roku, a następnie niezwykle dynamiczna kampania wyborcza do Sejmu i Senatu 4 i 18 czerwca 1989 roku. Nic zatem dziwnego, że kolejna rocznica Zbrodni Katyńskiej, w przeciwieństwie do lat poprzednich *de facto* przeszła niezauważenie.

## Kapelan Rodziny Katyńskiej

Ksiądz Stefan Niedzielak urodził się 1 września 1914 roku w Podolyszczach. Przez całe życie niestrudze-

nie walczył o wolną, niepodległą Polskę i pamięć o Polakach zamordowanych przez Sowietów. W lipcu 1981 był inicjatorem postawienia na Powązkach Krzyża Katyńskiego (natychmiast usuniętego przez SB), a wraz z Wojciechem Ziemińskim wznosił Sanktuarium „Pomordowanym i Poległym na Wschodzie” poświęcone w 1984 roku przez prymasa Józefa Glempa. Jego zdecydowane, bezpardonowe kazania, w których upominał się między innymi o prawdę o Katyniu spotkały się z reakcją Służby Bezpieczeństwa, która



◀ Fragment plakatu informującego o wystawie „Zginęli w Katyniu”, zorganizowanej przez Muzeum Historii Fotografii w Krakowie i Krakowskie Towarzystwo Fotograficzne, w dniach 2 XI–15 XII 1989 r. FOT. OŚRODEK KARTA

próbowała spacyfikować niepokornego kapłana. Napady, pobicia, telefony z pogrózkami należały pod koniec lat 80. ubiegłego wieku do codzienności duchownego. Władzom nie udało się jednak przestraszyć ks. Niedzielaka, więc prawdopodobnie sięgnięto po wariant ostateczny. Patryk Pleskot pochylając się nad tą zbrodnią pisał: „stwierdzenie, że ks. Niedzielak zginął za Katyń, byłoby uproszczeniem, ale uproszczeniem interpretującym rzeczywisty zbiór

czającym powodem, by pozbawić go życia. Do tego dochodziła trwająca wiele lat posługa na cmentarzu Powązkowskim, gdzie przecież nie raz po 1945 roku dochodziło do potajemnych pochówków. Być może też po prostu

**” Modlono się w intencji „oficerów polskich poległych w Katyniu; Ojczyzny oraz władz, aby rządziły tym krajem z poszanowaniem Kościoła**

a dopiero ocknięcie się pobitego i jego ruch w stronę okna, grożący zdemaskowaniem oprawców, stanowiły nagły impuls do zadania brutalnej śmierci”.

### **Uroczystości związane z Katyniem**

Ksiądz Niedzielak nie doczekał zatem uroczystości, która odbyła się na Cmentarzu Powązkowskim 18 kwietnia 1989 roku. Był to akt wmurowania urny z ziemią z Katynia w Krzyż Katyński. Służba Bezpieczeństwa dokładnie zrelacjonowała to wydarzenie: „Kondekt, który uformował się przy bramie cmentarnej, prowadził bp [Zbigniew] Kraszewski – sufragan warszawski, w asyście trzech kapelanów Wojska Polskiego (w tym dziekana honorowego – ks. płk. F. Klewiado) oraz kompanii honorowej WP. Okolicznościowe przemówienia przy Krzyżu wygłosili: przedstawiciel władz dzielnicy Wola (jako reprezentant środowiska seniorów-żołnierzy września 1939) oraz gen. Paszkowski, który zaakcentował m.in. iż uroczystość ta jest świadectwem przemian zachodzących w naszym kraju. Następnie głos zabrał bp Kraszewski. Nawiązując do wymowy odbywającej się uroczystości stwierdził, że w Warszawie znajduje się Krzyż Katyński, natomiast w miejscu tego tragicznego wydarzenia ustawiono „krzyż warszawski”. W tym kontekście zaznaczył, iż właśnie symbol krzyża winien stanowić klucz do rozwiązania wszystkich bolączek trapiących nasze społeczeństwo. Wspominając o ofiarach Katynia, bp Kraszewski powiedział, że wśród żołnierzy poległych tam za Ojczyznę znaleźli się zarówno kapelani katolicki, jak i innych wyznań, w tym rabin. Modlitwy w intencji „oficerów polskich poległych w Katyniu, Ojczyzny oraz władz, aby rządziły tym krajem z poszanowaniem Kościoła” odczytał ks. płk Klewiado. Na zakończenie uroczystości, która przebiegała w spokojnej i podniosłej



Kilkutysięczny tłum zgromadzony wokół Pomnika Poległych Stocznianców 1970. Gdańsk, kwiecień 1989 r. FOT. ARCHIWUM FEDERACJI MŁODZIEŻY WALCZĄCEJ, ZBIORY OŚRODKA KARTA

motywacji i uwarunkowań. Choć rzeczywiście nie był on najbardziej zagorzałym opozycjonistą, to jednak w oczach fanatyków (cyników?) z SB jego wieloletnie zaangażowanie w nagłaśnianie sprawy katyńskiej mogło być, mimo wszystko, wystar-

dogodna okazja do zlikwidowania tego akurat duchownego trafiła się najszybciej. Niewykluczone, że nastąpił wypadek przy pracy: sprawcy mieli tylko pobić księdza (tak przecież postąpili na początku) i splądrować mieszkanie (co uczynili),

atmosferze (z udziałem ok. 1500 osób) bp Kraszewski dokonał poświęcenia urny oraz Krzyża Katyńskiego”.

Uroczystości związane z Katyniem miały też miejsce w innych rejonach kraju. 11 kwietnia 1989 roku

nifestacji, która zgromadziła około dziesięcioletnią publiczność. Po zakończeniu oficjalnych uroczystości kilkusetosobowa grupa młodzieży przemarszerowała z antykomunistycznymi hasłami pod budynek KW PZPR, gdzie drogę zagroziła

członkiem niemieckiej komisji, która badała mogiły polskich oficerów zamordowanych w Katyniu. Tekst ukazał się w numerze szóstym wrocławskiej Odry na stronach od 19 do 27. Był to przedruk z majowego numeru paryskiej „Kultury” z 1955



Kwiecień 1989 r., Gdańsk. Manifestacja w związku z rocznicą zbrodni katyńskiej. Funkcjonariusze ZOMO na ulicy. FOT. ARCHIWUM FEDERACJI MŁODZIEŻY WALCZĄCEJ, ZBIORY OŚRODKA KARTA

doszło do manifestacji zorganizowanej w Lublinie przez Konfederację Polski Niepodległej oraz Niezależne Zrzeszenie Studentów. „Uroczystość rozpoczęła się od wiecu pod pomnikiem Marii Skłodowskiej-Curie, skąd wyruszył półtora tysięczny pochód, który dotarł do cmentarza przy ul. Lipowej. Tam, pod napisanym na murze słowem „KATYŃ”, złożono kwiaty”. Manifestacja została zakończona. W Gdańsku po mszy św. w Kościele św. Brygidy 16 kwietnia 1989 roku doszło do legalnej ma-

im milicja. Po wezwaniach służby porządkowej pochodu manifestacja została rozwiązana.

Ciekawą inicjatywę odnotowano we Wrocławiu. Otóż redaktor naczelny „Odry” Ignacy Rutkiewicz postanowił, iż w jednym z najbliższych numerów tego miesięcznika ukaże się tekst Kazimierza Skarżyńskiego pt. „Najnowsza historia Polski – Katyń i Polski Czerwony Krzyż”. Skarżyński był sekretarzem generalnym PCK w Generalnej Guberni w latach 1940–1945, a w 1943 roku

„ W „Słowie Polskim” 20 kwietnia 1989 roku zamieszczono relację z odnalezienia w Lublinie w siedzibie PCK listy zamordowanych w Katyniu pochodząca z 1943 roku i zawierającą 4 137 nazwisk

roku. Zawierał on opis okoliczności powstania pierwszego polskiego raportu w sprawie katyńskiej, złożonego przez autora władzom Polski Podziemnej. W notatce SB napisano, że autor przedstawił swoją rolę w pracach komisji w sposób bardzo „korzystny dla siebie”.



### Publikacje drugiego obiegu

Pierwsza połowa 1989 roku to również kontynuacja wydawnictw drugoobiegowych, zarówno czasopism, jak i książek oraz innych wartości, np. filatelistycznych. I choć apogeum tej produkcji przypadło na poprzednie lata, to w 1989 poczty „Solidarności”, „Solidarności Walczącej”, KPN czy Federacji Młodzieży Walczącej pamiętały o tej rocznicy. Pojawiały się na znaczkach motywy znane z lat wcześniejszych, czyli Matka Boska Katyńska, Matka Boska Kozielska, krzyż Virtuti Militari, obozowe druty, sceny mordy. Na znaczkach umieszczano napisy: „Zbrodnia bez kary”, „Biała plama – Katyń”, „Pamiętaj – zbrodni doko-

skiego 7, w siedzibie PCK listy zamordowanych w Katyniu pochodzącej z 1943 roku i zawierającej 4 137 nazwisk. Artykuł był relacją z „Kuriera Polskiego” pióra Krzysztofa Stankiewicza. Znaleźnisko było, według gazety, zbiegiem okoliczności, gdyż remont dachu budynku wymusił przeniesienie archiwum PCK, co spowodowało konieczność jego uporządkowania. „I tak, wśród

**W 1989 roku Katyń po raz pierwszy został wydrukowany na znaczku Poczty Polskiej**

swoich bliskich. Nie koniec na tym. W kolejnym numerze umieszczono apel Jędrzeja Tucholskiego, niezwykle zaangażowanego i zasłużonego działacza w dbaniu o pamięć o Polakach zamordowanych w Katyniu. Nosił on tytuł: „Apel w sprawie listy katyńskiej”. Tucholski napisał, że od 22 stycznia w czasopiśmie „Zorza” rozpoczął druk listy jeńców z Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska i ukazały się tam do tej pory, czyli do 22–23 kwietnia 1989 roku 2404 nazwiska. W związku z tym zwracał się do wszystkich zainteresowanych, aby bliscy nadsyłali na adres „Zorzy” nazwiska zaginionych z tych obozów. Dane miały zostać wysłane według zaprojektowanej przez autora ankiety. Jaki był odzew na ten apel nie wiadomo, nie mniej sprawa tych tekstów wymaga jeszcze pogłębionych badań nad tzw. „kuchnią” decyzji dotyczących Katynia na łamach prasy w 1989 roku.

Pierwszy „solidarnościowy” prezes Radiokomitetu Andrzej Drawicz tak był instruowany przez Tadeusza Mazowieckiego, pierwszego „solidarnościowego” premiera rządu RP po jego wizycie w ZSRS: „zwrócić uwagę, zwłaszcza w »Dzienniku [Telewizyjnym]« na to, żeby pewien język, który tam jest traktowany urażliwie, nie był przez nas stosowany. Tu przykładem dla mnie jest określenie w stosunku do Katynia – zbrodnie sowieckie. Wczoraj takie określenie padło w »Dzienniku«. Oni są bardzo wyczuleni na to. Jeżeli powiemy zbrodnie stalinowskie, to jest to co innego, niż [jak] powiemy zbrodnie sowieckie, co odnosi się od razu do całego systemu i tak dalej”. A zatem, gdy mówiono o pakcie Ribbentrop-Mołotow, napaści sowieckiej na Polskę z 17 września 1939 roku, czy zbrodni katyńskiej i wywózkach polskiej ludności należało to robić „z zachowaniem dystansu historycznego i rozwagi, aby służyły one porozumieniu i pojednaniu”. ■



Kwiecień 1989 r., Gdańsk. Manifestacja w rocznicę zbrodni katyńskiej

FOT. ARCHIWUM FEDERACJI MŁODZIEŻY WALCZĄCEJ, ZBIORY OSRODKA KARTA

nali komuniści”. Warto jednak dodać, że w 1989 roku Katyń po raz pierwszy został wydrukowany na znaczku Poczty Polskiej.

### Media oficjalne

Co ciekawe, ukazały się też krótkie formy w prasie oficjalnej. Oto we wrocławskim „Słowie Polskim” 20 kwietnia 1989 roku zamieszczono artykuł pt. „Wykaz oficerów polskich zamordowanych w Katyniu”. Była to relacja z odnalezienia w Lublinie w budynku przy ul. Sławiń-

nich [dokumentów – przyp. SL] natrafiono na kilka starych, pożółkłych już skoroszytów. Zawierały one wykazy oficerów polskich zamordowanych w Katyniu. Tych wykazów jest aż 6. Pierwszy nosi datę 22 kwietnia 1943 roku, a więc zaledwie w kilka dni po tym, kiedy ekipa Zarządu Głównego PCK rozpoczęła prace przy ekshumacji zwłok, ostatni nosi datę 12 lipca tego samego roku”. Jak pisano, do tamtejszej redakcji zaczęły się już zgłaszać rodziny zamordowanych, aby odnaleźć jakiś ślad



## 74. rocznica wyzwolenia niemieckiego obozu w Ravensbrück

Centralne obchody 74. rocznicy wyzwolenia niemieckiego obozu koncentracyjnego w Ravensbrück odbyły się 14 kwietnia 2019 roku.

Hołd ponad 130 tysiącom osób osadzonych w obozie oddały były więźniarki oraz ich rodziny.

Alicja Kubecka, była więźniarka obozu Ravensbrück, w którym przebywało około 40 tys. Polek, podkreśliła, że będzie jeździć co roku, dopóki zdrowie jej pozwoli.

– Czuję, że pomordowane w tym obozie nasze koleżanki oczekują od nas, abyśmy o nich pamiętały i zapalały dla nich znicze – powiedziała.

Obchody rozpoczęła modlitwa, po której nastąpiło złożenie kwiatów i zapalenie zniczy przy grobie polskich więźniarek na cmentarzu w Frunstenberg-Havel. W centralnej uroczystości na terenie obozu

Ravensbrück wzięły udział były więźniarki, miejscowe władze i zaproszeni goście. Podczas przemówień padły wyjątkowe słowa.

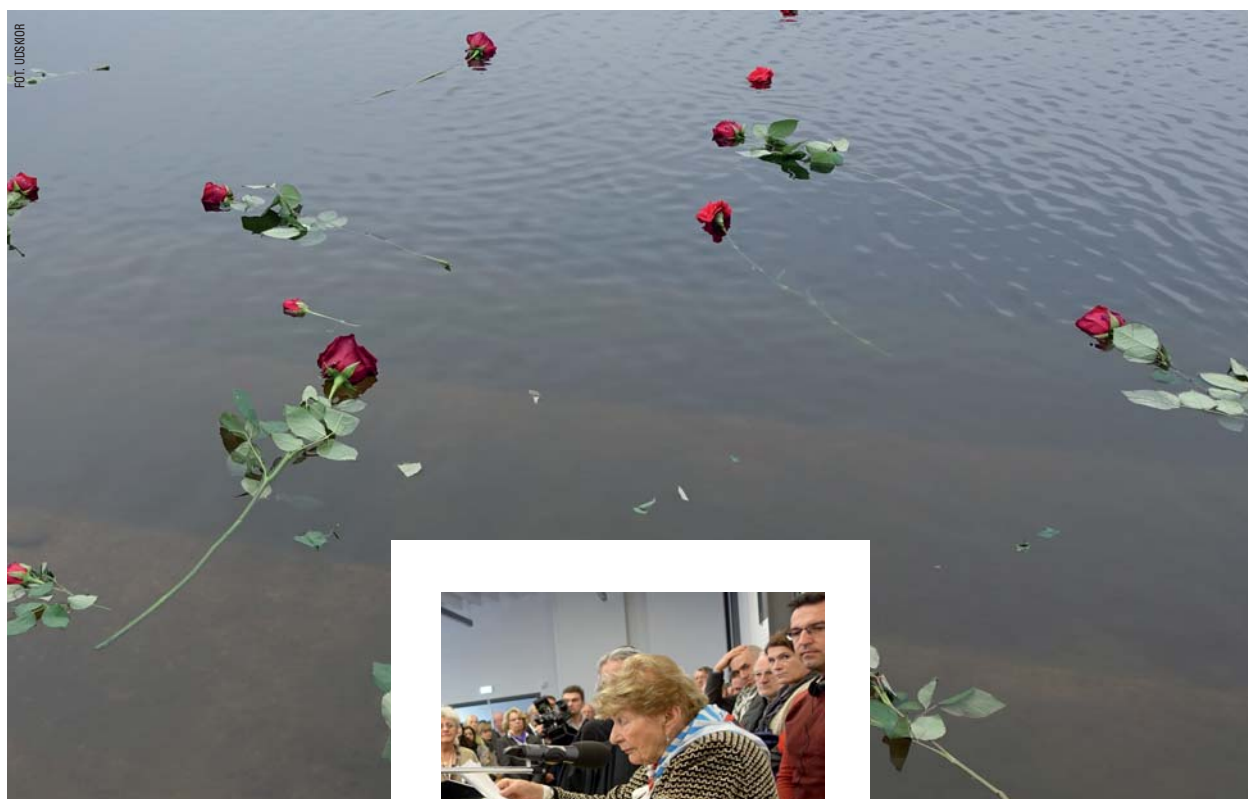
Dietmar Woidke premier landu Brandenburgi, oddając hołd ofiarom zaznaczył, że chciano pomordować dziesiątki tysięcy poprzez głód, wycieńczenie, choroby, roboty przymusowe, eksperymenty medyczne oraz okrucieństwo.

– Wspólnie upamiętniamy te ofiary w tych dniach w takich miejscach cierpienia jak Ravensbrück, Sachsenhausen, Bergelbesen, Buchenwald i Dachau, pamiętamy o milionach ofiar obozów zagłady jak Auschwitz–Birkenau, Treblinka, Majdanek Sobibór – mówił premier.

Hanna Nowakowska, wiceprezydent Międzynarodowego Komitetu Ravensbrück podkreśliła, że wszyst-

**Utworzony w listopadzie 1938 roku obóz w Ravensbrück** był jedynym kobiecym obozem na terenie Trzeciej Rzeszy, funkcjonował do 30 kwietnia 1945 roku. Jest to miejsce wyjątkowe dla polskiego narodu, bowiem to Polki stanowiły najliczniejszą grupę wśród osadzonych kobiet – ich liczbę szacuje się na około 40 tys. Były to najczęściej kobiety należące do elity naszego narodu. Głównie na nich przeprowadzano zbrodnicze eksperymenty medyczne. Operacjom poddano 86 więźniarek, w tym 74 Polki.





Były więźniarki złożyły kwiaty w miejscu egzekucji oraz przy murze obozu, na którym zostały upamiętnione poszczególne narodowości więźniów FOT. UDSKIOR



Alicja Kubecka odczytała wiersz napisany w obozie w 1941 r. FOT. UDSKIOR

**" Niech z tego miejsca ludzie z całego świata usłyszą nasz głos, który poruszy nie tylko ich umysły, ale i serca**

*i serca: nigdy więcej wojny, nigdy więcej Ravensbrück – dodała.*

Głos zabrała również przewodnicząca Międzynarodowego Komitetu Ravensbrück Ambra Laurenzi. Podkreśliła, że przesłanie płynące z obozowego koszmaru jest ciągle aktualne.

*– W tym miejscu zadano ludziom głębokie rany, które do dziś nie mogą się zagoić, ponieważ w naszym świecie dochodzi do mordów i przemocy. Przestrożę, która wychodzi z tego miejsca, musimy przekazać przy-*

*szłym pokoleniom – dodała Ambra Laurenzi.*

Podczas uroczystości odczytany został przez Alicję Kubecką „Pacierz Obozowy” napisany przez Urszulę Wińską w KL Ravensbrück w grudniu 1941 roku.

Po uroczystości były więźniarki wraz z zaproszonymi gośćmi złożyły wieńce przed głównym pomnikiem. Następnie wrzucono czerwone róże do jeziora Schwedt, będącego swą siostrą mogiłą, gdzie Niemcy pozbywali się prochów zamordowanych więźniów. Kwiaty złożono również w miejscu, w którym dokonywano egzekucji oraz przy murze obozu, na którym zostały upamiętnione poszczególne narodowości więźniów.

Obchody zakończyła uroczysta msza święta w intencji zmarłych i pomordowanych w obozie więźniarek.

Wyjazd byłych więźniarek na obchody 74. rocznicy wyzwolenia niemieckiego obozu koncentracyjnego w Ravensbrück odbył się przy wsparciu Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

**Sandra Soni**

kie działania powinny być świadectwem współpracy międzynarodowej, opartej na wspólnym europejskim dziedzictwie.

*– Niech z tego miejsca ludzie z całego świata usłyszą nasz głos, który poruszy nie tylko ich umysły, ale*



FOT. LUSKOR 12

## Hołd ofiarom katastrofy smoleńskiej

Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk odwiedził miejsca wiecznego spoczynku osób zasłużonych i związanych z naszym Urzędem, które zginęły w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem.

Uroczystości rozpoczęły się 9 kwietnia 2019 roku w Świątyni Opatrzności Bożej na warszawskim Wilanowie, gdzie pochowani są ostatni Prezydent RP na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, kapelan Warszawskiej Rodziny Katyńskiej ks. Zdzisław Król i kapelan Federacji Rodzin Katyńskich ks. Andrzej Kwaśnik.

Następnie Szef UdSKiOR złożył hołd katolickiemu biskupowi polowemu Wojska Polskiego bp. gen. dyw.

Tadeuszowi Płoskiemu pochowanemu w Katedrze Polowej Wojskowa Polskiego, a także Prezesowi Warszawskiej Rodziny Katyńskiej Tadeuszowi Lutoborskiemu oraz aktorowi teatralnemu i filmowemu, członkowi Rady Programowej Związku Piłsudczyków Januszowi Zakrzeńskiemu.

Epilog wtorkowych uroczystości stanowiła wizyta na Powązkach Wojskowych w Warszawie, gdzie Jan Józef Kasprzyk złożył wieńce na grobach Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w latach 2006–2010 Janusza Krupskiego, Prezesa Narodowego Banku Polskiego Sławomira Skrzypka, Prezesa Komitetu Katyńskiego Stefana Melaka, Prezesa Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Czesława Cywińskiego, Kanclerza Orderu Wojennego Virtuti Militari gen. bryg. Stanisława Nałęcz-Komornickiego oraz członka Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari, sekretarza Klubu Kawalerów Orderu Wojennego VM ppłk. Zbigniewa Dębskiego.

**red.**

## Obchody 74. rocznicy wyzwolenia obozu jenieckiego Oberlangen

Obchody 74. rocznicy wyzwolenia obozu jenieckiego Oberlangen przez żołnierzy 1. Dywizji Pancерnej dowodzonej przez gen. Stanisława Maczka odbyły się 11 kwietnia 2019 roku w Warszawie. W uroczystości przed pomnikiem 1. Dywizji Pancерnej na warszawskim Żoliborzu uczestniczyli weterani na czele z kombatantkami Armii Krajowej, które były bohaterkami wydarzeń sprzed 74 lat, Szef Urzędu do Spraw Kombatantów Jan Józef Kasprzyk, Wiceprezes Instytutu Pamięci Narodowej Jan Baster, zastępca Dowódcy Garnizonu Warszawa płk Roman Januszewski, przedstawiciele władz miasta i dzielnicy oraz mieszkańcy Warszawy.



FOT. LUSKOR



# Spotkanie wielkanocne w siedzibie Światowego Związku Żołnierzy AK Okręgu Warszawskiego

Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych wziął udział w spotkaniu wielkanocnym organizowanym 10 kwietnia 2019 roku przez Światowy Związek Żołnierzy AK Okręg Warszawa. Wydarzenie miało tym bardziej wyjątkowy charakter, że odbyło się w odnowionej siedzibie środowiska, w historycznym budynku PAST-y przy ul. Zielnej 39. Wśród zaproszonych gości obecni byli przedstawiciele Kancelarii Prezydenta RP, Wojewody Mazowieckiego i Dyrektora Muzeum Powstania Warszawskiego, a także dowódcy Wojsk Obrony Terytorialnej.



FOT. UDSKOR (2)

Gości powitał Prezes Okręgu Warszawskiego Związku prof. Jerzy Majkowski. Następnie odbyła się ceremonia podczas której ks. kmdr Janusz Bąk, kapelan środowisk kombatanckich poświęcił i pobłogosławił odnowioną siedzibę Związku.

Szef UdSKiOR Jan Józef Kasprzyk wspominał w tym wyjątkowym dniu kombatantów, którzy zginęli 9 lat temu w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem – *Dziękuję za możliwość spotkania się z Państwem w okresie przedświątecznym, który zbliża nas do Tajemnicy Paschalnej. Jest to dzień wyjątkowy, ponieważ dziś przywołujemy pamięć tych, którzy 9 lat temu zginęli w katastrofie smoleńskiej, a wśród nich Prezesa Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Pana płk. Czesława Cywińskiego i wielu Państwa kolegów. Czujemy jednak, że oni są wśród nas, że są z nami przy tym stole.*

Jan Józef Kasprzyk podczas spotkania złożył życzenia wszystkim zgromadzonym – *Drodzy Państwo, życzę Wam zdrowia, abyście jak najdłużej mogli się dzielić z nami i uczyć nas, tych trzech wartości: wiary, nadziei i miłości. Życzę Państwu wiele siły i pomyślności. Zapewniam, że w Urzędzie zawsze znajdą Państwo wsparcie i pomoc – tę instytucjonalną, jako wsparcie dla poszczególnych organizacji, ale też tę indywidualną dla wszystkich Weteranów.* **red.**



– *Gromadzimy się przed pomnikiem polskiej 1. Dywizji Panczernej dziękując wyzwolicielom. Gromadzimy się również w gronie bohaterów tamtych dni – wyzwolonych wtedy z niewoli niewiast, bohaterskich kobiet walczących na równi z mężczyznami w Powstaniu Warszawskim. Przed tym pomnikiem oddajemy hołd żołnierzom, którzy wyzwolili i żołnierzom, którzy wyzwoleni zostali. Oddajemy hołd Paniom i dziękujemy za to, co czyniłyście dla Polski w 1944 roku w Powstaniu Warszawskim i wcześniej w konspiracji. Dziękujemy Wam, Drogie Panie również za to, że cały czas dajecie nam świadectwo miłości do Polski, że uczycie nas, że nie ma ceny, jakiej nie można zapłacić za niepodległość, za wolność* – powiedział podczas uroczystości Jan Józef Kasprzyk.

Obchody 74. rocznicy wyzwolenia obozu jenieckiego w Oberlangen były organizowane przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. **red.**

**Rozmowa z Anną Wesołowską,  
prezes Warszawskiego  
Stowarzyszenia Rodzina  
Policyjna 1939 roku.**

**Ilu polskich jeńców znalazło się  
w sowieckiej niewoli po agresji ZSRR  
17 września 1939 roku?**

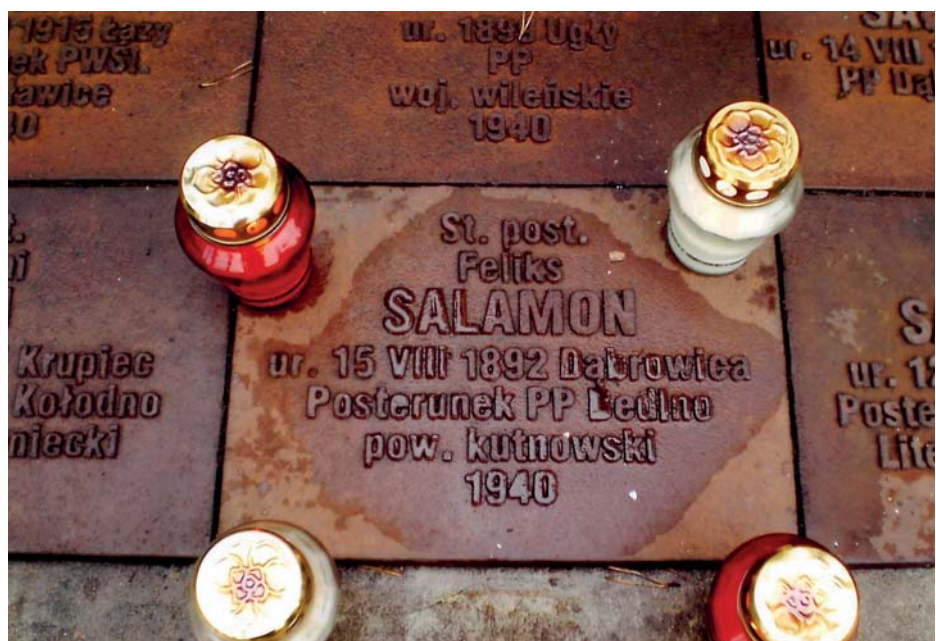
W niewoli znalazło się około 250 tys. polskich żołnierzy. Jesienią 1939 roku większość więzionych przez sowiektów oficerów i policjantów, prawie 15 tysięcy, oddzielono od pozostałych żołnierzy i skoncentrowano w trzech obozach specjalnych NKWD. Oficerowie Wojska Polskiego zostali uwięzieni w obozach w Kozielsku i Starobielsku, do Ostaszkowa skierowano głównie funkcjonariuszy policji wszystkich stopni, Korpusu Ochrony Pogranicza, Straży Granicznej i Służby Więziennej. Wśród nich był mój dziadek Feliks Salamon, przedwojenny policjant.

**Co się stało z szeregowymi i podoficerami?**

Władze sowieckie część z nich zwolniły, część przekazały stronie niemieckiej, innych skierowały do pracy przymusowej w obozach Gulagu. Policjantów uwięziono wszystkich, gdyż traktowano ich jako obrońców polskich granic 1939 roku oraz wrogów systemu komunistycznego.

**Który z trzech obozów specjalnych był największy?**

Największym obozem specjalnym dla polskich jeńców wojennych był ostaszkowski, który został utworzony w pomieszczeniach karnej kolonii NKWD dla nieletnich. Mieścił się w byłym klasztorze prawosławnym Niłowa Pustyń na wyspie Stołbnyj położonej na jeziorze Seliger w obwodzie kalinińskim, około 10 km od miasteczka Ostaszków. Obóz



## *Zawsze wiedziałam, że ale nigdy nie wierzyłam*

ten był przeznaczony dla 7 tys. osób, lecz docelowo miał pomieścić 10 tys. jeńców. Początkowo do obozu kierowano wszystkie kategorie jeńców. Byli wśród nich żołnierze, policjanci, ale także osoby cywilne, duchowni oraz kobiety. Zmieniło się to na skutek dyrektywy ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR Ławrientija Berii z 3 października 1939 roku, która nakazywała, by w obozie rozmieścić policjantów, agentów wywiadu, funkcjonariuszy kontrwywiadu, żandarmów i strażników więziennych. Wszystkie pozostałe kategorie jeńców wojennych należało odesłać. Oprócz tego dyrektywa Berii zalecała wobec pozostawionych i nowo przybywających policjantów wprowadzenie surowego reżimu i ścisłą ochronę obozu, która wykluczałaby możliwość ucieczek. Dlatego wokół jeziora Seliger ustanowiono oznakowaną strefę zakazaną o szerokości

od 150 do 250 m, zaś wyspę Stołbnyj otoczono podwójnymi zasiękami z drutu kolczastego o wysokości 2 m, oddalonymi od siebie o 6 m. Poza tym przestrzeń między nimi wypełniono zwojami drutu kolczastego. Oprócz tego 2,5 m ogrodzenie drewniane uzbrojone od góry drutem kolczastym wyznaczało strefę ostrzegawczą. Posterunki wartownicze posiadały łączność telefoniczną. Znajdowały się na 7 wieżyczkach strażniczych, zapewniały dobrą obserwację terenu. Brama wjazdowa do obozu była chroniona przez wartę.

**Jakie warunki panowały w obozie?**

Jeńcy polscy żyli w bardzo ciężkich warunkach, gdyż zima w tym regionie rozpoczynała się wcześniej. Główną przyczyną ich kłopotów była zła lokalizacja obozu, położonego na wyspie, gdzie panowało prężące zimno, temperatura zimą przekraczała minus 43°C, od jeziora wia-



ły nieustannie mroźne wiatry, a pomieszczenia mieszkalne nie były ogrzewane. Normy żywieniowe były niewystarczające, obliczone na podtrzymanie życia, a nie na zaspokojenie głodu. Dlatego występowała duża zachorowalność na gruźlicę i choroby skóry wywołane awitaminozą. Z tego powodu śmiertelność była tu wyższa niż w pozostałych obozach specjalnych, czyli w Kozielsku i Starobielsku. Do grudnia 1939 roku w Ostaszkowie zmarło 16 osób, podczas gdy w Kozielsku – 3, a w Starobielsku – 6. Wszyscy jeńcy w Ostaszkowie musieli pracować m.in. w brygadach budowlanych, ślusarskich, stolarskich. Grupa jeńców zo-

one składane u wyznaczonej osoby w bloku, a starszy bloku odnosił je do kancelarii obozowej, skąd trafiały do cenzury w Wydziale Specjalnym. Sprawdzano je, czy nie znajdują się w nich „niepożądane” treści, a jeśli przeszły one pozytywnie weryfikację, następnie po dwóch lub trzech dniach oddawano je na pocztę. Jeńcy mogli posiadać określoną przez władze obozu kwotę, która wynosiła 100 rubli lub 100 złotych. Wszystkie inne pieniądze oraz cenne przedmioty zabierano podczas rewizji nowo przybywających, a następnie oddawano je do depozytu.

### W jaki sposób więźniowie w Ostaszkowie sobie radzili?

Polscy jeńcy starali się być solidarni. Nie tracili wiary. Wbrew zakazom władz obozowych obchodzili Wigilię, dzielili się opłatkiem, wspólnie śpiewali kolędy. W Wielką Sobotę, 23 marca 1940 roku, ks. płk

Snuli plany i przygotowania do ucieczek, które miały mieć miejsce wiosną lub latem 1940 roku, czyli w porze, kiedy warunki atmosferyczne sprzyjałyby temu. Znany jest przypadek tylko jednej ucieczki policjanta Mieczysława Sobola i żandarma Zbigniewa Daszkiewicza w dniu 5 marca 1940 roku. Wykorzystali oni nieuwagę wartownika podczas prac przy budowie grobli i ukryli się na półwyspie Świetlica. Potem, posługując się mapą i kompasem, ruszyli w kierunku zachodnim. Następnego dnia zostali pochwyteni przez kołchoźników w odległej o 25 km od obozu we wsi Załuczje i przywiezieni do obozu, a następnie osadzeni w areszcie. Poza próbami zorganizowania ucieczek w małych grupach rozważano nawet możliwość zaatakowania straży obozowej i masowego rozbiegnięcia się uwięzionych.

### Jak Pani babcia dowiedziała, że mąż jednak żyje?

Dzięki tylko jednej kartce od dziadka wysłanej z obozu w Ostaszkowie w grudniu 1939 roku. Była zaadresowana do rodziny mojej babci, gdyż we wrześniu wraz z dwiema córeczkami została ewakuowana z powiatu kutnowskiego, gdzie mój dziadek Feliks Salomon był policjantem w Bedlnie. „Powiadamiam was, że znalazłem się w Rosji, żywy i zdrowy” – pisał. Babcia otrzymała ją 19 września 1940 roku, jak się później dowiedzieliśmy, kiedy dziadka już nie było. Został zamordowany przez NKWD w kwietniu 1940 roku.

### Kiedy zapadła decyzja o likwidacji polskich jeńców?

„Sprawy 14 700 osób znajdujących się w obozach dla jeńców wojennych, (...) jak też sprawy aresztowanych i znajdujących się w więzieniach w zachodnich obwodach Ukrainy i Białorusi osób w liczbie 11 000 (...) rozpatrzyć w trybie specjalnym z zastosowaniem wobec nich najwyższego wymiaru kary – roz-

# e nie żyje,



Kartka wysłana przez Feliksa Salomona z obozu w Ostaszkowie w grudniu 1939 r.

FOT. ARCHIWUM ANNY WESOŁOWSKIEJ

stała wykorzystana do budowy grobli łączącej wyspę z półwyspem Świetlica. Ponadto jeńcy zostali poddani oddziaływaniu propagandowemu i inwigilacji. W trakcie pobytu w Ostaszkowie jeńcom polskim przysługiwało prawo wysłania raz w miesiącu listu do rodziny. Były

Edmund Nowak z Lublina odwiedził wszystkie sale. Mając ze sobą wodę święconą oraz uratowaną podczas rewizji stulę, poświęcił przygotowane święconki, które były bardzo ubogie: składały się z kawałków chleba posypanych solą. Więźniowie nie pogodzili się z utratą wolności.

strzelania” – napisano w tajnej uchwałę Biura Politycznego Komitetu Centralnego WKP(b) Związku Sowieckiego z dnia 5 marca 1940 roku. Dokument nakazywał rozpatrzenie ich spraw bez wzywania zatrzymanych, bez przedstawienia im zarzutów i bez aktu oskarżenia. Zarząd NKWD do Spraw Jeńców Wojennych sporządził zbiorowe imienne listy do rozstrzelania, które rozesłał do obozów w kwietniu i maju, gdyż wtedy „ziemia była na tyle rozmarznięta, iż można było kopać zbiorowe groby”. 1 kwietnia 1940 roku łącznie w trzech obozach specjalnych NKWD więziło 8402 oficerów Wojska Polskiego, 6006 policjantów, 189 strażników więziennych oraz 22 księży. Jedynie 395 z nich ominęła kara śmierci – zostali przewiezieni do obozu juchnowskiego. Zarząd NKWD do Spraw Jeńców Wojennych łącznie przekazał do obozu w Ostaszku 65 list dyspozycyjnych, na których znajdowało się 6314 nazwisk. Na jednej z tych list był mój dziadek.

### Kiedy rozpoczęła się likwidacja obozu w Ostaszku? Jak przebiegała?

Akcję likwidacyjną obozu w Ostaszku rozpoczęto 4 kwietnia 1940 roku. Pierwszy meldunek o wymordowaniu 343 jeńców pochodzi z 5 kwietnia. Najpierw skazanych na śmierć pędzono z monastynu do przystanku kolejowego Soroga. Następnie wieziono ich do stacji Bołogoje, gdzie wagony z więźniami dołączano do składu pociągu odjeżdżającego do Kalinina.

Ze stacji byli przewożeni karetkami więziennymi – czarnymi, do zarządu obwodowego NKWD przy ulicy Sowieckiej, gdzie umieszczano ich w podziemnych celach budynku. Przed egzekucją oprawcy sprawdzali personalia ofiary, konfrontując je z wykazem otrzymanym z centrali, następnie skutych kajdanami przeprowadzano do celi śmierci, o drzwiach zaopatrzonych w tkani-

nę wołkową. Zabijano nocą strzałem w potylicę. Ciało wynoszono na podwórze, gdzie stało 5–6 samochodów ciężarowych przykrytych brezentem, na które ładowano od 25 do 30 zwłok.

### Dokąd jechały ciężarówki?

Pojazdy odjeżdżały do odległego o 32 km lasu na teren ośrodka wypoczynkowego NKWD we wsi Jamok, koło Miednoje. Do wykopanych wcześniej dołów wrzucano ciała i zasypywano je, starannie maskując wszystkie ślady. W jednym

jedynie 112 ludzi przetransportowanych do obozu juchnowskiego.

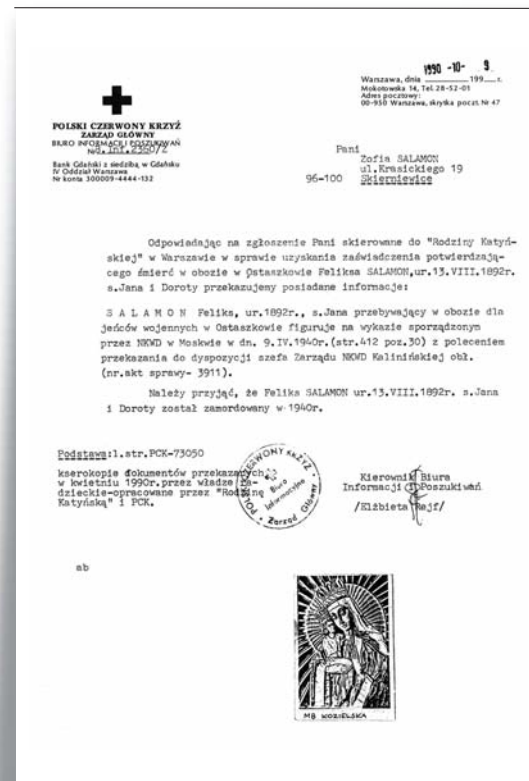
### Kto zajmował się likwidacją jeńców polskich z Ostaszku?

Operacją likwidacyjną zajmowała się specjalna grupa, która została skierowana z Moskwy do Kalinina w osobach W. Błochina, N. Siniegiubowa i M. Kriwienki, którzy ulokowali się w wagonie-salonce na bocznicę stacji kolejowej w Kalininie. Do nich trafiały listy śmierci. Funkcjonariusze moskiewskiej centrali przywieźli ze sobą całą walizkę niemiec-



Feliks Salomon został zamordowany w obozie w Ostaszku w 1940 r. FOT. ARCHIWUM ANNY WESOŁOWSKIEJ

dole znajdowało się ponad 200 zamordowanych. Takich zbiorowych mogił było około 25. Łącznie zamordowano w Kalininie 6288 jeńców z obozu ostaszkiego. Ostatnie znane nam dokumenty, które świadczą o fizycznej likwidacji jeńców pochodzą z 22 maja. Ocalało



kich pistoletów typu Walther-2, którymi zabijano jeńców. Broń, jak i amunicja były skrupulatnie policzony. Po wykonaniu egzekucji Błochin odbierał je wykonawcom mordy. W rozstrzelaniach uczestniczyło łącznie około 30 funkcjonariuszy. Rekrutowali się oni także spośród miejscowych pracowników NKWD różnego szczebla. Po zakończeniu operacji likwidacyjnej w wagonie-salonce urządzono wielką libację. Wszyscy, którzy brali udział



w zbrodni, zostali uhonorowani nagrodami, odznaczeniami i awansami.

### Ile w sumie osób przeszło przez obóz?

Przez obóz przeszło w sumie 15 991 osób, z których 2 313 przekazano na tereny znajdujące się pod okupacją niemiecką. 7 osób wysłano na Łotwę, natomiast 7094 zwolniono do domów. Do innych obozów zostało wysłanych 235 osób, a do dyspozycji NKWD 13 osób. W obozie zmarło ogółem 41 osób. Jeden z więźniów zmarł w szpitalu psychiatrycznym w Kalininie.

### Jaka była reakcja Pani babci, która po 60 latach otrzymała informacje z Polskiego Czerwonego Krzyża o zamordowaniu męża w 1940 roku?

Moja babcia żyła w wiecznym oczekiwaniu. W czerwcu 1959 roku otrzymała odpowiedź, że „wg informacji radzieckiego Czerwonego Krzyża ww. nie został odnaleziony na terenie ZSRR”. Potwierdzenie zamordowania mojego dziadka Feliksa Salomona otrzymaliśmy dopiero w październiku 1990 roku. W odpowiedzi na nasze zgłoszenie do „Rodziny Katyńskiej” została prze-

kazana nam informacja, że Salamon Feliks przebywał w obozie dla jeńców wojennych w Ostaszkowie i „figuruje na wykazie sporządzonym przez NKWD w Moskwie w dn. 9 IV 1940 roku (str.412 poz.30) z poleceniem przekazania do dyspozycji szefa Zarządu NKWD kalinińskiej obl.(nr akt sprawy – 3911)”. Gdy razem z mamą pojechałyśmy do babci, by przekazać jej te informacje, powiedziała nam: „Zawsze wiedziałam, że nie żyje, ale nigdy nie wierzyłam”, a potem dodała: „Nie wiem, czy chciałam to zobaczyć”.

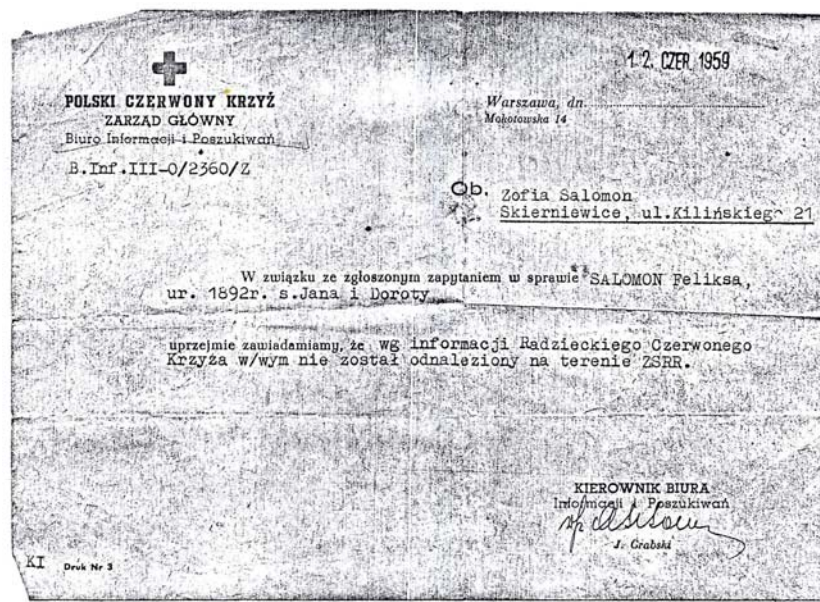
### W drugiej połowie 1990 roku strona polska podjęła u władz ZSRR starania o ujawnienie miejsc mordu i pogrzebani jeńców z obozu w Ostaszkowie. Jakie były ich efekty?

Najtrwalszym świadectwem polskich starań jest Polski Cmentarz Wojenny w Miednoje, który został uroczystie otwarty i poświęcony 2 września 2000 roku. Centralnym elementem cmentarza, podobnie jak w Katyniu i Charkowie, jest ołtarz stanowiący rodzaj otwartej kaplicy, na którą składają się: ściana z nazwiskami zamordowanych policjantów, ok. dziewięciometrowy centralny krzyż i podziemny dzwon, usytuowane na wprost głównego wejścia na cmentarz, przy którym zlokalizowano dwa obeliski z godłem Rzeczypospolitej Polskiej. Za ołtarzem znajduje się 25 zbiorowych mogił, na których postawiono wysokie, 8-metrowe krzyże. Wokół cmentarza biegnie aleja, wzdłuż której umieszczono tabliczki inskrypcyjne z danymi osobowymi zamordowanych. Pamiętam, jak po raz pierwszy pojechałam tam razem ze swoją mamą w 2010 roku. Dla niej było to ogromne przeżycie, gdyż po raz ostatni widziała swego ojca, gdy miała 4 lata. Po 71 latach mogła zapalić znicze i odmówić modlitwę w miejscu, gdzie został zamordowany jej tata, a mój dziadek.

**Dorota Gałaszewska-Chilczuk**



Tablica upamiętniająca pogrzebanych w Miednoje jeńców obozu w Ostaszkowie. FOT. ARCHIWUM



W czerwcu 1959 r. Zofia Salomon otrzymała odpowiedź, że zgodnie z informacją Radzieckiego Czerwonego Krzyża jej mąż nie został odnaleziony na terenie ZSRR. FOT. ARCHIWUM ANNY WESOŁOWSKIEJ



FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

# Łódź w hołdzie Nieznanemu Żołnierzowi

**Położona przed Katedrą Łódzką płyta z marmurową tablicą, na której wryto napis w hołdzie „Nieznanemu Żołnierzowi”, to na mapie Miasta Włókniarzy miejsce szczególne – przypominające o chwale polskiego oręża, ale i krwi przelanej za Ojczyznę. To też najstarszy taki pomnik w Polsce – odsłonięty ponad pół roku przed złożeniem szczątków anonimowego obrońcy Lwowa w Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.**

## WALDEMAR KOWALSKI

**O** budowie pierwszego w Polsce pomnika honorującego nieznaną żołnierzy, którzy polegali w walkach o niepodległość, łódzcy radni zdecydowali w grudniu 1924 roku. Inicjatorem upamiętnienia był prezes Rady Miasta, a zarazem znany działacz społeczno-polityczny – dr Bolesław Fichna. Ceremonię odsłonięcia i poświęcenia płyty z inskrypcją: „NIEZNAEMU

ŻOŁNIERZOWI MIASTO ŁÓDŹ – ROK 1925”, zaplanowano na 22 marca 1925 roku. Miejsce uroczystości, czyli plac przed katedrą św. Stanisława Kostki przy reprezentacyjnej ulicy miasta – ul. Piotrkowskiej, wybrano nieprzypadkowo.

„Polski Manchester” – zapowiadała łódzka prasa – mieli tego dnia odwiedzić niezwykli goście, a wśród nich minister spraw wojskowych gen. Władysław Sikorski oraz marszałek Sejmu Maciej Rataj. Ten dru-

gi do Łodzi ostatecznie nie przyjechał. Różnie tłumaczono jego nieobecność – albo „sprawami natury prywatnej”, albo „nawalem prac sejmowych”. Niezależnie od tego, planowany przyjazd delegacji państwowej wpłynął na wyjątkowo odświętną atmosferę w mieście.

## Tłumy na Piotrkowskiej

Niesprzyjająca pogoda nie pokrzyżowała planów tysięcy łodzian, którzy w niedzielny poranek zgromadzili się na placu katedralnym. Powód, dla którego tak tłumnie przybyli w to miejsce, był oczywisty: lada moment odrodzona Rzeczpospolita miała po raz pierwszy oficjalnie oddać hołd swym anonimowym obrońcom.



Przed tą chwalebłą uroczystością „Głos Polski” informował: *Dzisiaj Łódź, miasto kominów i murów fabrycznych, miasto osnute wiecznie chmurami dymu, przesłaniającymi słońce i osnuwającego ponurym welonem wysiłek tysięcy i dziesiątek tysięcy ludzi, święcić będzie święto niezwykle i podniosłe. (...) Nieznany Żołnierz, czyniący najstraszniejszą z prac, jakie istnieją, bo pracę z krwi swojej i z życia, padał pokotem u progu swego domu. Nieznany Żołnierz – Nieznany bohater – w mieście, które wieczny dym osnuwa, dziś otrzyma zasłużoną swej pracy nagrodę... wdzięczność współczesnych, zakutą w widomy i niezniszczalny znak, który pamięć o Nim i cześć przekazuje tym, co przyjdą po nas...*

Tylko niewielka część osób przybyłych na uroczystość pomieściła się w kościele, podczas gdy – czytamy dalej – *olbrzymia reszta w liczbie kilkudziesięciu tysięcy, zappełniła*

syren, które obwieściły moment najważniejszy – poświęcenie płyty ku czci Nieznanego Żołnierza. Aktu tego dokonał bp Wincenty Tymieniecki, celebrujący wcześniej mszę świętą. – *Jako kapłan i dostojnik Kościoła wołam: pokój, pokój. A jako Polak mówię: my wojny nie chcemy, ale jeśli wojnę nam narzucono, jeśli byśmy zmuszono nas do walki, to staniemy wszyscy, mając za sobą boskie i ludzkie prawo do wolności – zastrzegł hierarcha.*

**” Czego jesteś symbolem płyto, głazie zimny, jeżeli przed tobą stanęli w skupieniu najwyżsi dostojnicy państwowi, jeżeli przed tobą falują tysiące ludzi**

*sto Łódź, potężne zbiorowisko ludzi, ludzi myśli twórczej i pracy, oddaje dziś należny hołd bohaterom, co legli nieznanymi, składa dziś należny dank [dawniej: podziękowanie – red.] bojownikom, co przez śmierć swą uotworowali drogę ku wolnej i wielkiej Polsce – mówił przewodniczący Rady Miejskiej.*

– *Któż jest – pytał – ten nieznany żołnierz, któremu półmilionowe miasto, a z nami cała Polska, powinny [należny – red.] hołd składają? Czego jesteś symbolem płyto, głazie zimny, jeżeli przed tobą stanęli w skupieniu najwyżsi dostojnicy państwowi, jeżeli przed tobą falują tysiące ludzi, jeżeli przed tobą prezentować będzie broń armia narodowa, jeżeli chyli się przed tobą las sztandarów, jeżeli wieńce z purpurą cię otaczają?*

Nieznany obrońca Ojczyzny poległ na polu chwały bez rozgłosu, bez wiedzy najbliższych, i nie pozostała po nim żadna mogiła. Takich żołnierskich losów nie sposób zliczyć... – *A przecież – podkreślił mówca – tym tysiącom nieznanym, szarych żołnierzów, tym bezimiennym bohaterom, tym rozrzuconym po wszystkich naszych pobojowiskach kościom w lwiej części zawdzięczamy wolność i niepodległość (...) my, szczęśliwi synowie niewolników, sami już wolni.*

Łódzki urzędnik zastrzegł, że uroczystość, w której właśnie uczestniczy, ma dla mieszkańców miasta olbrzymie znaczenie, bo – jak tłumaczył – *Łódź to miasto przemysłu i handlu, bo Łódź to największe skupienie robotnicze, a z warstw robotniczych najwięcej tych „nieznanych” się rekrutowało.*

### Pomnik czynu, a nie frazesu

Jako ostatni na trybunę wszedł gen. Sikorski, a jego przemówienie, choć krótkie – relacjonował „Głos Polski” – zostało przyjęte przez zebranych z „natężoną uwagą”.

– *Jednym z głównych czynników twórczych w życiu narodów jest ra-*



Manifestacja żałobna ku czci mjr. Ludwika Idzikowskiego FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

*obszerny plac i park, okalający katedrę i ustawiła się gęstym szpalerem wzdłuż ulicy Piotrkowskiej.*

### Tym, co polegli nieznanymi...

Po nabożeństwie, w którym uczestniczyły władze państwowe i samorządowe, rozległo się bicie kościelnych dzwonów i alarm fabrycznych

Jak podkreślił, symboliczny pomnik będzie miejscem pielgrzymek matek, które poświęciły swych synów na ołtarzu wolności ojczyzny, a którym nawet nie dano wiedzieć, gdzie spoczywają prochy bohaterskich ich dzieci.

Po biskupie głos zabrał dr Fichna, a jego płomienne słowa z pewnością zapadły łodzianom w pamięci. – *Mia-*

cyjonalnie pojęta i w odpowiedni sposób zastosowana w życiu tradycja. Wszystkie zwycięskie narody świata, które brały udział w ostatniej wojnie tę tradycję mnożą, oddając cześć największemu, bo nieznanemu bohaterowi, stawiając prostego żołnierza na piedestale symbolu ofiarnie przelanej krwi za wolność, całość i niepodległość swej ojczyzny – przypominał minister spraw wojskowych podkreślając, że także zadaniem dla Polaków jest właściwe uczczenie swych bohaterskich rodaków, którzy nie wahali się poświęcić życia w walce o upragnioną od dekad niepodległość.

– I dlatego Grób Nieznanego Żołnierza w Polsce stanowi nie tylko symbol ofiary i zwycięstwa, lecz także jest fundamentem z granitu, na którym niepodległość i mocarstwa przyszłość Rzeczypospolitej śmiało spocząć może – tłumaczył gen. Sikorski.

Wyraził też przekonanie, że powstanie łódzkiego pomnika okaże się „kamieniem milowym” na drodze do zgody narodowej. – W obecnych czasach wolność świadomego narodu zniszczyć może jedynie przez jego własne błędy i dlatego pragnęlbym, by w mieście, w którym życie tworzy ta patriotyczna armia pracy, ten pomnik stał się symbolem zjednoczenia szlachetnych, a dla dobra ojczyzny podejmowanych wysiłków, pragnęlbym, by krew ofiarna, przelana przez naszych żołnierzy stała się cementem, zespalającym całą społeczność cywilną z armią narodową w jednolity organizm, zdolny do twórczej pracy dla własnej przyszłości – mówił szef resortu spraw wojskowych.

Zapewnił, że symboliczny Grób Nieznanego Żołnierza „jest pomnikiem czynu, spełnionego do końca, a nie frazesu i gestu”. – Składając więc przed nim hołd żołnierzom na polach bitew poległym, my żywi żołnierze Polski, bez względu przy jakim warsztacie pracy stoimy, ślubu-

jemy szlachetnym cieniem zmarłych za ojczyznę wytrwać niezłomnie, pomimo chwilowych trudności w prześlany do głębi i przepracowanym do końca wysiłku na rzecz wielkiego jutra najjaśniejszej Rzeczypospolitej – podsumował najwyższy rangą przedstawiciel Rządu RP obecny na uroczystości.

### Grób cichych bohaterów

„Uczcić swoich bohaterów jest obowiązkiem społeczeństwa!” – tak jeden z artykułów poświęconych uroczystościom rozpoczynał „Kurier Łódzki”, który zamieścił obszerną relację tego wiekopomnego wydarzenia.



FOT. NARODOWE ARCHIWUM OFFICINE (WWW.IAC.GOV.PL)

– Na majestatycznym ołtarzu Duchów Wielkich i Nieznanych – czytamy – zapłonął święty znicz. Łódź wzniosła symbol miłości i poświęcenia Tych, o których jeno pieśń płacze. Jest nim grób cichych bohaterów – rycerzy niebieskiego szlaku. Nad niemy glazem historycznej mogiły stanęła wczoraj Łódź cała. (...) Na teatrze wojny, wśród walk, krwi i pożogi, wśród nieszczęść osobistych, kiedy na ziemi polskiej w 1920 r. stanął krwawy satrapa, car głodu i krwi – bolszewik, ludzie niesli swe życie za wolność, za piękną tradycję ojców naszych, za wiarę, za ideały Kościuszków, Dąbrow-

skich, Łukaszyńskich i męczenników 1863 r. Walczyli dla Polski.

Bezimiennych bohaterów, których tragizm i ofiarność symbolizował łódzki pomnik, opiewali także poeci. Przykładem opublikowany w łódzkiej prasie wiersz pt. „Tobie, Nieznany...”, autorstwa Lucyny Prószyńskiej (z d. Macherskiej):

” By krew ofiarna,  
przelana przez naszych  
żołnierzy stała się ce-  
mentem, zespalającym  
całą społeczność cywil-  
ną z armią narodową  
w jednolity organizm,  
zdolny do twórczej  
pracy dla własnej przy-  
szłości

Najpierwsze moich wierszy słowa:  
Niech będzie Polska pozdrowiona,  
I niechaj będzie pozdrowiony  
ból tych, co, cierpiąc dla Ojczyzny,  
siali przyszłości złote plony.  
Niech będzie trud ich nagrodzony  
przez śmierć, gdyż przez swą krew  
i blizny  
zdobyli wolność dla Ojczyzny.[...]

### Na chwałę oręza polskiego

Po odsłonięciu pomnika ulicą Piotrkowską przemaszerowała defilada wojskowa, którą tak opisał „Głos Polski”: Przy dźwiękach orkiestry nadciągnęły pierwsze oddziały 31 pułku w szyku defilado-



wym, za nimi oddziały karabinów maszynowych i miotaczy min, potem znów oddziały 28 pułku, nowa orkiestra i z chrzęstem i dudnieniem nadiągnęła kłusem artyleria polowa, a za nią ciężka. Po krótkiej przerwie przemaszerował oddział szkoły policyjnej, a za nim policja konna.

Na cześć defilującego wojska, a także oddziałów straży ogniowej oraz przedstawicieli organizacji paramilitarnych, szkół i towarzystw społecznych, wiwatowało kilkadziesiąt tysięcy łodzian.

– Świetna postawa wojska znalazła pełne uznanie p. ministra – ocenił dziennik „Republika”. Także w opinii reportera „Polski Zbrojnej”, defilada wojskowa wypadła imponująco: *Liczne szeregi „Sokoła”, harcerzy, przysposobienia rezerw, doskonale prezentujące się stráže ochotnicze tworzyły barwny łańcuch, przeciągający ulicami miasta z muzyką, budząc ogólny zachwyty.*

W tym czasie – co zgodnie podkreślały miejscowe gazety – płyta ku czci Nieznanego Żołnierza „tonęła w powodzi świeżego kwiecia”.

### Toast za generała

Wieczorem Rada Miejska wyprawiła uroczysty raut na cześć gen. Sikorskiego. Prezydent Łodzi Marian Cynarski powitał go – relacjonował „Kurjer Łódzki” – jako reprezentanta Rządu i jako bohatera, który w 1920 r. talentem swym i bohaterstwem przyczynił się do oswobodzenia Ojczyzny i odparcia krwawej nawały bolszewickiej.

– Przyjeżdżając tu spełniłem najmilejszy obowiązek (...). Dziś na ulicach waszego miasta brzmiała nuta ścisłej łączności armii ze społeczeństwem, co napawało mnie niezwykłą radością. Oparci o armię i mocne sojusze, musimy dążyć do najwyższej chwały dla naszej Ojczyzny. Nie chcemy wojny. Ale armia nasza musi stać na straży wolności. Zadaniem naszym – pracować w pokoju dla chwały ojczyzny i ludzkości – po-

wiedział minister kończąc przemówienie okrzykiem „Społeczeństwo niech żyje!”.

Jak odnotowano w „Polsce Zbrojnej”, „mowa ministra, pełna aktualnych akcentów, wywarła na obecnych głębokie wrażenie i była szeroko komentowana przez licznie zebranych przedstawicieli wszystkich warstw społecznych miasta”.

### Za przykładem Łodzi

Nie minął rok, gdy cała Polska ponownie oddała hołd nieznanym wojownikom o niepodległość. W Ządzki 1925 roku w Warszawie, pod

milczenie, w Warszawie spuszczone będzie do grobu trumna ze zwłokami Nieznanego Żołnierza. *Że pochylą się wszystkie sztandary i skłonią wszystkie czoła w chwili głębokiego skupienia, aby oddać hołd bezimiennemu bohaterowi, w którym ucieleśnione jest bohaterstwo i ofiarność całego narodu.*

Te wyjątkowe miejsca pamięci – łódzkie i warszawskie, połączyła nie tylko symbolika, ale i osoba projektanta – artysty-rzeźbiarza Stanisława Ostrowskiego. Oba jego dzieła od prawie stulecia jednoczą Polaków.



Grób Nieznanego Żołnierza w dniu odsłonięcia. Na płycie widoczny napis NIEZNAJANEMU ŻOŁNIERZOWI MIASTO ŁÓDŹ – ROK 1925. FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

kolumnadą Pałacu Saskiego, złożono szczątki anonimowego obrońcy Lwowa. W Łodzi, gdzie pomnik Nieznanego Żołnierza istniał od miesięcy, także uczczono tę dziejową chwilę – zabiły wszystkie kościelne dzwony, zawyły syreny alarmowe, ustał wszelki ruch w mieście. Pamięć o bezimiennych poległych uczczono symboliczną minutą ciszy.

– W uroczystościach dzisiejszych w Łodzi biorą udział wszystkie sfery ludności bez różnicy wyznań i narodowości – informował łódzki „Rozwój”. – Należy pamiętać o tym – dodawał – że w chwili, gdy zapanuje

Jesienią 1939 roku łódzki pomnik ku czci Nieznanego Żołnierza został zniszczony przez niemieckiego okupanta. Odbudowany w zmienionej formie (m.in. wcześniejszą inskrypcję zastąpiono napisem „Grób Nieznanego Żołnierza”) po zakończeniu wojny, pozostał symbolem polskich ofiar poniesionych w walce o niepodległość. Do dziś, niezmiennie, stanowi szczególne miejsce na mapie Łodzi. ■



Zdjęcia udostępniło  
Narodowe Archiwum Cyfrowe  
www.nac.gov.pl



# Jacek Kaczmarski na celowniku Służby Bezpieczeństwa

GRZEGORZ MAJCHRZAK

Jacka Kaczmarskiego „barda Solidarności” nie trzeba nikomu przedstawiać. Należy on z pewnością do najbardziej znanych artystów niezależnych lat 70. i 80. Nic zatem dziwnego, że jak wielu z nich znalazł się na celowniku Służby Bezpieczeństwa. Znajdował się na nim zresztą przez co najmniej dobrych kilka lat, zapewne ponad dekadę.

W maju 1978 roku zainteresowała się nim Komenda Stołeczna Milicji Obywatelskiej. Był to efekt informacji z Komendy Wojewódzkiej w Krakowie o jego gościnnym występie w tym mieście 7 kwietnia. Miał on wówczas „zaprezentować szereg utworów o charakterze kontestatorskim, w których w sposób negatywny i ironiczny wypowiadał się na temat stosunków polsko-radzieckich, rzekomego odstawiania współczesnego pokolenia młodych twórców na boczny, „ślepy tor”. A ponadto „ujawnił swój negatywny stosunek do organów porządkowych PRL, określając je jako aparat uścisku i inwigilacji społeczeństwa”.

Ten jeden występ Kaczmarskiego spowodował, że SB postanowiła poddać go „kontrolni operacyjnej” w ramach sprawy o kryptonimie „Idol”. Jej celem było – potwierdzenie lub też wykluczenie „jego udziału w negatywnej działalności politycznej na terenie Uniwersytetu Warszawskiego i poza nim”. Konieczność rozpracowania artysty uzasadniano później w następujący sposób: „ze względu na możliwość szerokiego oddziaływania na środowisko akademickie poprzez występy na estradzie, jak również z uwagi na możliwość współdziałania z ruchami o charakterze antysocjalistycznym”. Zakładano „pełne rozpoznanie” Jacka Kaczmarskiego, jego działalności w środowisku akademickim, a także „wyeliminowanie jego wpływów na otoczenie”.

## Pełne rozpoznanie

Kolejne tygodnie i miesiące to głównie zgromadzenie informacji na jego temat, w tym o jego planach i zamierzeniach. I tak np. pod koniec sierpnia 1978 roku bezpieka raportowała, że „w okresie wakacji przebywa w domu w Warszawie” oraz, iż jest zajęty „przygotowywaniem i zbieraniem materiałów do swojej pracy magisterskiej”. Była rów-



niez dobrze poinformowana o jego występach w mieszkaniach prywatnych oraz – dzięki stosowanej, co najmniej od końca czerwca perlustracji (cenzurze) korespondencji – o utrzymywaniu przez niego kontaktu korespondencyjnego z poetą Stanisławem Stabro. W razie potrzeby funkcjonariusze Komendy Stołecznej MO obserwowali również jego wojaże do innych miast i gościnne występy, jak np. podczas finału VI Festiwalu Kultury Studentów PRL w dniach 25–29 października 1978 roku w Poznaniu. Notabene w ocenie SB zaprezentowane przez niego wówczas utwory „nie odbiegały od utworów innych wykonawców kabaretowych (...) nie było w nich elementów wrogich, antysocjalistycznych”.

wał on później przełożonym słowa Kaczmarskiego, który twierdził, że jego piosenki są „bardzo często mylnie odbierane, źle interpretowane”, on sam „nigdy nie angażował się we wrogą, negatywną działalność polityczną”, zaś jego utwory są odzwierciedleniem jego osobistych przeżyć i nie mają natury politycznej. Według niego artysta mówił też, że „śpiewając swe utwory nigdy nie miał takich intencji, jakie są mu przypisywane przez niektórych odbiorców, tzn. że są one negatywnie nastawione do obecnej rzeczywistości”. Próbował również wyjaśnić esbekowi, czego niektóre z nich (np. najgłośniejsza „Obława”) dotyczą. Tłumaczył się też z przyjęcia zaproszenia do Salonu Kultury Niezależnej Anny i Tadeusza Walendowskich

zaprosić swego rozmówcę na kolejny koncert. W tej sytuacji przełożony Andrzeja Sawosza uznał, że z Kaczmarskim – ze względu na jego kontakty z Walendowskimi – należy nadal spotykać się, a po kilku spotkaniach dążyć do jego pozyskania do współpracy agenturalnej. W tej sytuacji postanowiono (w dniu 14 grudnia 1978 roku) zakończyć jego rozpracowanie.

Nie oznaczało to bynajmniej końca zainteresowania jego osobą ze strony Służby Bezpieczeństwa. Wręcz przeciwnie dwa dni później Sawosz złożył – trudno powiedzieć na jakiej podstawie, zapewne przesłanką była gotowość Kaczmarskiego (przynajmniej w opinii SB) do podtrzymania kontaktu – raport o zgodę na zarejestrowanie barda jako kontaktu

W sierocińcu po dziedzincu  
Chodzą dzieci w koło,  
A za siatką wróbli stadko  
Bawi się wesoło.  
Rozćwierkały w świecie całym –  
Stąd i ja wiem o tym,  
Że to wprawdzie sierociniec,  
Ale nie sieroty.

Tata z mamą są w obozie od pierwszej niedzieli,  
Im jest znacznie niż mnie gorzej, bo nic nie wiedzieli.  
O tym, że ja tutaj jestem, nie wie nikt znajomy,  
Żeby tak mógł chociaż jeszcze wysłać list do domu.  
Ulepiliśmy bałwana w czarnych okularach,  
Obsakaliśmy go z rana i stanęli w parach.  
Bacność! Spocznij! Mówi do nas dziś Generał Straszak!  
WRONA Orła nie pokona, wiosna będzie nasza...

### Nieformalne rozmowy

W końcu zdecydowano się na przeprowadzenie rozmowy z Kaczmarskim. Jej celem było ustalenie jego „faktycznych zapatrywań w stosunku do obecnej rzeczywistości”, wykazanie mu „szkodliwości jego dotychczasowych działań oraz błędnych zapatrywań”, a także rozpoznanie jego planów na przyszłość i zebranie informacji operacyjnych. W jej trakcie zamierzano też zdobyć od niego pisemne zobowiązanie do zaniechania wrogiej działalności. Do tej nieformalnej rozmowy (w kawiarni) doszło 26 listopada 1978 roku. Rozmowę przeprowadził inspektor Andrzej Sawosz. Relacjono-

„ Jeden występ Kaczmarskiego spowodował, że SB postanowiła poddać go „kontrolni operacyjnej” w ramach sprawy o kryptonimie „Idol”

– miał je przyjąć od gospodarza, „ponieważ sprawiło ono, że poczuł się pewniejszy”. Według Sawosza „na omawiane problemy odpowiadał chętnie, szeroko. Starał się je wyjaśniać”. Piosenkarz obiecał też

operacyjnego. Co ciekawe nie powoływał się przy tym na jego przydatność w działaniach przeciwko Annie i Tadeuszowi Walendowskim, ale na potrzebę „rozszerzenia sieci kontaktów operacyjnych” na Uniwersytecie Warszawskim. Jednak przez blisko trzy miesiące esbek nie nawiązał z Jackiem Kaczmarskim kontaktu. Również Kaczmarski – nieświadomy, że SB traktuje go jako swojego agenta – nie kontaktował się z jej funkcjonariuszem. Dopiero 5 marca 1979 roku Sawosz zadzwonił do Kaczmarskiego. Ten jednak oświadczył mu, że „nie widzi potrzeby spotkania”, gdyż „nie ma nic interesującego do przekazania”.

Obiecał jedynie, że skontaktuje się z nim po zdaniu egzaminów końcowych na Uniwersytecie, do których właśnie się przygotowywał. Jednak przez miesiąc nie uczynił tego. W tej sytuacji 6 kwietnia esbek zadzwonił do niego ponownie. Kaczmarek oświadczył tym razem, że „jest bardzo zapracowany i prosi o odłożenie terminu spotkania”. Nowy termin został wyznaczony na 18 kwietnia 1979 roku. Jednak najprawdopodobniej nie doszło do niego. W końcu (26 marca 1980 roku) inspektor A. Tucholski wystąpił o złożenie materiałów kontaktu operacyjnego – pseudonim „JK”, czyli Jacka Kaczmareka do archiwum. Dzień później jego propozycję zaakceptowali przełożeni. Ewidentnie zatem, pieśniarz został zarejestrowany przez Służbę Bezpieczeństwa jako jej osobowe źródło informacji – w tym przypadku kontakt operacyjny – na wyrost...

### Na emigracji...

Nie był to jednak koniec „przygód” Kaczmareka z bezpieczeństwem. Tym bardziej, że po sierpniu 1980 roku stał się „bardem Solidarności”. Niestety nic nie wiadomo o ewentualnych działaniach SB wobec jego osoby w tzw. solidarnościowym karawale. Niewątpliwie jednak po swoim wyjeździe na zachód w listopadzie 1981 roku znalazł się (co najmniej od lutego 1983 roku) „na celowniku” Wydziału XI Departamentu I MSW prowadzącego działania wobec emigracji solidarnościowej. Był to efekt jego zaangażowania po wprowadzeniu stanu wojennego. Niestety akta dotyczące jego rozpracowania nie zachowały się. Nie wiemy też do kiedy wywiad prowadził przeciwko niemu działania, choć wydaje się prawdopodobne, że do końca lat 80.

### Osoba niepożądana

Znane są jednak pewne ich efekty. Otóż 15 września 1983 roku, czyli



Koncert Jacka Kaczmareka w Szwecji, 20 listopada 1983 r. FOT. ZBIORY OŚRODKA KARTA, PRZEKAZALI ELŻBIETA I JAKUB ŚWIECICCY

niespełna dwa miesiące po zniesieniu stanu wojennego, Biuro Paszportów MSW wydało na wniosek Departamentu I MSW postanowienie o wpisaniu Jacka Kaczmareka – jako cudzoziemca o nieustalonym obywatelstwie – do indeksu osób niepożądanych w PRL. W uzasadnieniu tego kuriozalnego postanowienia pisano m.in.: „Należał do kręgu radykalnych działaczy »Solidarności« Regionu Mazowsze (...) po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce odmówił powrotu do kraju. Podjął aktywną działalność w ścisłym kierownictwie tzw. Komitetu Koordynacyjnego Związku »Solidarności« we Francji [zapewne chodzi o paryski Komitet Poparcia Solidarności, którego w grudniu 1981 roku był współzałożycielem, a później wchodził w skład jego pięcioosobowej rady – GM]. Udziela licznych wywiadów, organizuje liczne imprezy estradowe dyskredytujące politykę wewnętrzną naszych władz. Od listopada 1982 roku związał się z Rozgłośnią [Polską] R[adia] W[olna] E[uropa]. Wydał książkę »Wiersze i piosenki«, która jest zbiorem jego dotychczasowej działalności literackiej i politycznej”. Wpi-

” Kaczmarekowi pamiętano – że jeszcze przed sierpniem 1980 roku „prezentowany przez niego repertuar miał charakter kontestacyjny i zawierał negatywne akcenty polityczne”

sanie Kaczmarekowi „nieustalonego obywatelstwa”, choć na pierwszy rzut oka wydaje się kuriozalne, było głęboko przemyślanym krokiem. Miało ono na celu uniemożliwienie mu wjazdu do PRL „na paszporcie obcym”. Formalnie do kraju mógł przyjechać na podstawie polskiego paszportu. Tyle tylko, że ten dawno już zapewne stracił ważność. Być może zatem, chodziło o to, żeby uniemożliwić mu ponowny wyjazd z kraju. W związku z samowolnym przedłużeniem pobytu za granicą nie miał szans na otrzymanie zgody na to po ewentualnym przyjeździe do kraju.



## Przeciw władzy i państwu

Kaczmarowskiemu pamiętano też – jak stwierdzono w jego aktach osobowych – że jeszcze przed sierpniem 1980 roku „prezentowany przez niego repertuar miał charakter kontestacyjny i zawierał negatywne akcenty polityczne”. Wypominano mu również, że w sierpniu 1981 roku był jednym z laureatów I Przeglądu Piosenki Prawdziwej, „imprezy mającej charakter antypaństwowy i antyradziecki”. Nie zapomniano także o jego zaangażowaniu politycznym za granicą po wprowadzeniu stanu wojennego. „Udziela licznych wywiadów, organizuje imprezy estradowe dyskredytujące politykę wewnętrzną naszych władz” – pisano o nim. To nie wszystko. Zarzucano mu jeszcze, że od listopada 1982 roku „prowadził cykliczne audycje”

tego dokumentu szczególnie nie przypadł do gustu – podobnie jak wąskiemu kręgowi adresatów „Informacji”, m.in. I sekretarzowi Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i premierowi Wojciechowi Jaruzelskiemu tekst „Murów”, czyli nieformalny hymn „Solidarności”. Tekst pieśni miał być ponoć „pełen nienawiści, wrogości”, a nawet rzekomo wręcz nawoływać „do przewrotu”. Najbardziej nie spodobał się refren „Murów”, który został uznany za „szczególnie mocny w wymowie”. Lista zarzutów wobec Kaczmarowskiego była jednak dużo dłuższa. Zarzucano mu, że w swoich tekstach „nawołuje do nienawiści, uczy nienawidzić”. Mało tego, że prosi o wytrwanie w niej, gdyż uznaje, iż „nienawiść jest teraz ludziom potrzebna” i ma

garne, przepelnione nienawiścią” uznano z kolei piosenki „Koncert fortepianowy” i „Zbroja”. W przypadku tego drugiego utworu nie podobano się również to, że – jak stwierdzano – stara się dodawać wiary, siły i otuchy „bojownikom lepszemu jutra”, czyli działaczom solidarnościowego podziemia. Nieznajemu recenzentowi (recenzentom) do gustu nie przypadło nawet „Epitafium dla Brunona Jasiońskiego”, jako utwór „pokazujący bankructwo życia komunisty”.

Jacek Kaczmarowski na indeksie osób niepożądanych w PRL pozostawał przez ponad sześć lat – wniosek o wykreślenie go (w związku jak to stwierdzano z „weryfikacją indeksu osób niepożądanych”) złożono 3 stycznia 1990 roku, czyli ponad cztery miesiące po tym kiedy pierwszym

W sierocińcu po dziadzińcu  
Chodzą dzieci w koło,  
A za siatką wróbił stadko  
Bawi się wesoło.  
Rozćwierkały w świecie całym –  
Stąd i ja wiem o tym,  
Że to wprawdzie sierociniec,  
Ale czy sieroty.

Tato był w kopalni, kiedy wojsko szło do boju,  
Opowiadał górnik jeden, co uciekł z konwoju.  
Opowiadał mojej mamie, że ich otoczyli,  
Tato z szuflą stał przy bramie i tam go zabili.  
Mamę wzięli do szpitala i pod drzwiami stoją,  
Ale ja nie myślę wcale czekać, aż nas zgnoją.  
Gdy się skończy już to wszystko, gdzieś około lata,  
Będę antysocjalistą – takim, jak mój tata.

**Tekst „Kolysanki”, uznanej za próbę „wyciśnięcia łez” i doprowadzenia do „buntu i nienawiści”**

w RWE pt. „Kwadrans Jacka Kaczmarowskiego”, w których – jak stwierdzili „fachowcy” z MSW – „w sposób zdecydowanie wrogi oceniał zachodzące w naszym kraju przemiany”.

Do wpisania Jacka Kaczmarowskiego do indeksu osób niepożądanych w PRL bezpośrednio przyczynił się wydany przez Instytut Literacki w Paryżu jego śpiewnik „Wiersze i piosenki”. To właśnie w załączniku do „Informacji Diennej MSW” z 25 lipca 1983 roku znajduje się odrębna adnotacja – decyzja o wpisaniu go do tego indeksu w dniu 31 lipca tego roku. Autorowi (autorom)

posłużyć zbudowaniu nowego, lepszego świata. Jego utwory (np. „Manewry”, „Nie lubię”, „Starzy ludzie w autobusie” czy „Świadectwo”) uznano za „wyjątkowo brutalnie” atakujące „przedstawicieli rządu, ustrój. Służbę Bezpieczeństwa. Z[motoryzowane] O[dwody] M[ilicji] O[bywatelskiej]”. Krytykowana była również „Kolysanka”, uznana za próbę „wyciśnięcia czytelnikowi łez”, doprowadzenie do „buntu i nienawiści” – dzieci, wobec tych, którzy internowali ich rodziców – „małych, biednych, obszarpanych, z krwawiącymi sercami”. Za „wyjątkowo wul-

niekomunistycznym premierem został Tadeusz Mazowiecki. Jak się można domyślać był to efekt panującego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych bałaganu, gdyż Departament I MSW wnioskujący o umieszczenie piosenkarza na indeksie, już od ponad roku wcześniej – dokładnie od połowy listopada 1988 roku – nie wnosił zastrzeżeń, co do jego przyjazdu do kraju. Od 1990 roku Jacek Kaczmarowski często przebywał i koncertował w Polsce, jednak jak się można domyślić już bez kurateli Służby Bezpieczeństwa...



FOT. UDSKOR



Jan Józef Kasprzyk odznaczył Elżbietę Kazubską Medalem „Pro Bono Poloniae”  
FOT. UDSKOR

## Jubileusz 100-lecia Związku Inwalidów Wojennych RP

12 kwietnia 2019 roku w Warszawie odbyła się współorganizowana przez nasz Urząd uroczystość jubileuszu 100-lecia Związku Inwalidów Wojennych RP – najstarszej polskiej organizacji kombatanckiej i jednej z najstarszych tego typu organizacji na świecie. Patronat Narodowy w Stulecie Odzyskania Niepodległości nad tym wydarzeniem objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda.

Uroczystości rozpoczęły się przed Grobem Nieznanego Żołnierza od odegrania Hymnu RP i uroczystej zmiany Posterunku Honorowego. Następnie odczytano listy okolicznościowe od Prezydenta RP Andrzeja Dudy, Marszałka Sejmu RP Marka Kuchcińskiego i Prezesa Rady Ministrów RP Mateusza Morawieckiego.

Następnie odbył się Apel Pamięci, po którym przedstawiciele organizacji kombatanckich, władz państwowych i miejskich oraz wojska złożyli wieńce na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza. Druga część uroczystości jubileuszowych odbyła się na Zamku Królewskim.

Podczas gali Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych wręczył w imieniu przy-

dentu RP osobom zasłużonym społecznie Złote Krzyże Zasługi. Następnie, już w swoim imieniu uhonorował Medalami „Pro Bono Poloniae” i „Pro Patria” osoby zasłużone w upowszechnianiu wiedzy o historii walk niepodległościowych, krzewieniu postaw patriotycznych w polskim społeczeństwie oraz poza granicami kraju i kultywowaniu pamięci o walce o niepodległość ojczyzny.

– *Pragnę z całego serca podziękować Państwu za wszystko, co uczyniliście i czynicie nie tylko dla swego środowiska, ale także dla sprawy pamięci historycznej i należytego upamiętnienia bohaterów polskich dziejów, a tym samym na rzecz wartości najwyższej, jaką jest dobro i pomyślność naszej ojczyzny* – tymi słowami prezes Prawa i Sprawiedliwość Jarosław Kaczyński zwrócił się w liście skierowanym do uczestników obchodów 100. rocznicy powstania Związku Inwalidów Wojennych. List odczytał Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk.

Uroczysty jubileusz zakończył występ Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego, który wykonał polskie historyczne pieśni wojskowe. **red.**



## Spotkanie Wielkanocne w DPS „Kombatant”

Po raz kolejny Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk odwiedził Kombatantów w Domu Pomocy Społecznej przy ul. Sterniczej, aby wspólnie z nimi świętować zbliżające się Święta Wielkanocne.

Do swoich podopiecznych zwrócił się w następujących słowach: – *Cieszę się, że mogę w tym gronie, razem z Państwem przeżywać ten dzień – Wielki Wtorek, który zbliża nas do tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.*



Za spotkanie w imieniu kombatantów podziękowała Pani Irena Putkiewicz  
FOT. UDSKIOR

*Cieszę się, że mogę być z Państwem i dziękować Wam za to, że nigdy nie zabrakło Wam wiary w Boga, nadziei na zmartwychwstanie Polski oraz miłości do Ojczyzny i drugiego człowieka. Chciałem podziękować również całemu zespołowi DPS „Kombatant” za to, że dzięki ich pracy, ich zaangażowaniu i trosce, że dzięki nim również w radości dnia codziennego możecie Państwo przeżywać swoje chwile.*

Spotkanie Wielkanocne zorganizowane przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych rozpoczęła wspólna modlitwa, po której miało miejsce składanie życzeń oraz poczęstunek. W imieniu kombatantów życzenia oraz podziękowania za zorganizowanie spotkania wygłosiła Pani Irena Putkiewicz.

**red.**



FOT. UDSKIOR

## W tym czasie chcę być z Wami

W przededniu Świąt Wielkiej Nocy Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk odwiedził kombatantów mieszkających w Domu Pomocy Społecznej przy ul. Karola Dickensa na warszawskiej Ochocie.

– *Chciałbym Państwu życzyć, aby w Waszych sercach zawsze gościła wiara, nadzieja i miłość. Aby gościło poczucie dobrze spełnionego obowiązku wobec Ojczyzny i przeświadczenie, że my, młodsze pokolenie jesteśmy Wam bardzo wdzięczni za wolną Polskę* – powiedział Szef UdSKIOR.

Świąteczne spotkanie miało jeszcze jeden ważny wymiar – w podziękowaniu za służbę i poświęcenie dla Ojczyzny Jan Józef Kasprzyk uhonorował



Szef UdSKIOR uhonorował weteranów Medalem „Pro Patria” FOT. UDSKIOR

Medalami „Pro Patria” kombatantów: Krystynę Certowicz, Annę Kaszyńską, Zbigniewa Koziarkiewicza, Jerzego Łuczyńskiego, Floriana Skwarka, Urszulę Stasińską, Bohdana Wcisło, Annę Wołowską oraz Jerzego Zawiszę.

**red.**





FOT. BUNDESARCHIV



FOT. UDSKUR / A



Uroczyste obchody 74. rocznicy wyzwolenia obozu w Ravensbrück, 14 kwietnia 2019 r.